Cena numeru zł. 3

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŚRODA 9 SIERPNIA 1950 ROKU — Nr 217

Przez szkolenie — do wzmożonej produkcji



Dzisiaj każdy robotnik ma możność podnieść swe kwalifikacje zawodowe. Doszkalanie przy warsztacie pracy, szkolenie na kursach i w szkołach zawodowych obejmuje z roku na rok coraz większą ilość robotników. Nawet wiek nie odgrywa roli. Starsze prządki i tkaczki awansują szybko na instruktorki, majstrów, kierowników oddziałów.

Na zdjęciu: tkaczka z ZPB im. Harnama tow. Macińska chcąc podnieść zasób swych wiadomości fachowych zasięga rady instruktora tow. Bełdowskiego.

Dokumenty Komisji Koreańskiej ONZ

nowym świadectwem agresji amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). — Na łamach dziennika „Daily Compass" znany publicysta Johannes Steel charakteryzuje **treść dokumentów pozostawionych przez członków tzw. Koreańskiej Komisji ONZ podczas ucieczki z Seulu.**

Dokumenty te obejmują protokóły wspólnego posiedzenia gabinetu Li Syn Mana i dowództwa armii południowo - koreańskiej z dnia 14 lutego 1949 r., na którym to posiedzeniu zapadła decyzja o podjęciu działań wojennych przeciwko Korei Północnej najpóźniej w lipcu 1949 r. Później zresztą okazało się, że termin ten był przedwczesny.

Na wspomnianym posiedzeniu obecny był w charakterze „obserwatora" kierownik grupy amerykańskich doradców wojskowych generał brygady Roberts. Li Syn Man prosił Robertsa, by przekazał do Waszyngtonu prośbę o niezwłoczne zwiększenie dostaw broni amerykańskiej.

Po tym posiedzeniu rozpoczęły się **intensywne przygotowania do wojny. Pierwszym krokiem było zmobilizować wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 45. Amerykańscy instruktorzy wojskowi szybko wyszkolili 6 regularnych dywizji, zaopatrzonych w broń amerykańską. W wyszkoleniu brało też udział ok. 10 tysięcy japońskich podoficerów i oficerów z b. japońskiej armii cesarskiej.**

Na lipiec 1949 r. wzdłuż 38 równoleżnika skoncentrowano 5 dywizji południowo - koreańskich z doborowymi oddziałami na czele. Pierwszym zadaniem bojowym miało być zajęcie miasta Heczżu na północ od 38 równoleżnika. Wśród skoncentrowanych wojsk znajdowały się jednostki, które brały udział w krwawym stłumieniu powstania w Inczon w 1946 r.

Rezerwę stanowiły dwie dywizje policyjne.

Minister obrony marionetkowego rządu Sin Sen-Me w mowie wygłoszonej na wiecu młodzieży południowo - koreańskiej w Inczon dnia 17 lipca 1949 r. oświadczył: **nasza armia czeka na rozkaz prezydenta. Gdy tylko rozkaz ten otrzymamy, — zajmiemy w ciągu jednego dnia Phenjan i Wonsan. Pełny tekst mowy Sin Sen Mo został ogłoszony przez południowo- koreańską agencję prasową 18 lipca 1949 r.**

W ten sposób wtargnięcie do Północnej Korei zostało przygotowane już w 1949 r. Wydarzył się jednak incydent, który przekonał widocznie amerykańskich doradców wojskowych, że **armia południowo - koreańska jest niepewna: w ciągu następnego tygodnia z armii tej zdezerterowały dwa bataliony i zbiegły do Północnej Korei.** Jak wynika z dokumentów znalezionych w Seulu, **amerykańscy doradcy wojskowi oświadczyli wtedy Li Syn Manowi, że inwazja wyznaczona na lipiec 1949 r. byłaby przedwczesna i że przed jakąkolwiek ofensywą należy dokonać gruntownej czystki w armii południowo - koreańskiej i w aparacie administracyjnym.**

Inwazja uległa odroczeniu i, zgodnie z instrukcjami amerykańskimi, w armii południowo - koreańskiej przeprowadzono czystkę, w wyniku której rozstrzelano 55 oficerów i żołnierzy, a 15 tysięcy osób usunięto z wojska. Dowództwo południowo koreańskie znalazło się całkowicie pod kontrolą najskrajniejszej prawicy. Nastąpił niebywały terror. Około 50 tysięcy południowych Koreańczyków osadzono w więzieniu. Spalono około 100 wsi, a ich mieszkańców bądź rozstrzelano, bądź też wysłano do obozów koncentracyjnych.

Po załamaniu się planów ofensywy w lipcu 1949 r. wszystkie dalsze przygotowania odbywały się w tajemnicy. 15 sierpnia 1949 r. Li Syn Man kazał utworzyć „strefę zakazaną" szerokości 20 km. wzdłuż 38 równoleżnika.

Dokumenty znalezione w Seulu zawierają nie tylko te, lecz i inne liczne dane, które rzucają światło na charakter agresji amerykańskiej w Korei.

Wzrasta udział kobiet

w kampanii wyborczej Komitetów Obrońców Pokoju

Kampania wyborcza blokowych Komitetów Obrońców Pokoju w Łodzi rozwija się jak najbardziej pomyślnie. **Od dnia 1 bm., tzn. od rozpoczęcia akcji do dnia dzisiejszego, odbyło się już sto kilkadziesiąt zebrań wyborczych**

Jednak nie ze wszystkich jeszcze komitetów blokowych napłynęły sprawozdania z przebiegu zebrań. **Według niekompletnych meldunków wybrano 308 delegatów, w tym 118 kobiet. Udział kobiet w akcji wyborczej stale wzrasta, — sądzić więc należy, że odsetek kobiet - delegatek również ulegnie poważnemu zwiększeniu.**

Jak dotychczas przodują w pracach przygotowawczych, organizacyjnych i propagandowych Komitety Obrońców Pokoju następujących dzielnic: **Staromiejskiej, Widzewa i Rudy Pabianickiej.**

Dzielnica Staromiejska, chociaż zebrania wyborcze rozpoczęła z kilkudniowym opóźnieniem, dzięki właściwej organizacji i dobremu zaplanowaniu prac przygotowawczych, wysunęła się obecnie na czoło wśród wszystkich dzielnic naszego miasta.

Dzielnice Widzew i Górna - Lewa, których komitety blokowe pracują na ogół bardzo sprawnie, akcję rozwinęły w całej pełni — **wykazują jednak pewne niedociągnięcia pod względem sprawozdawczości.**

Rozpatrując dotychczasowe prace Komitetów Obrońców Pokoju na terenie naszego miasta, nasuwa się **niewątpliwy wniosek, że ruch obrońców pokoju w Łodzi potrafił stworzyć właściwe ramy organizacyjne. Tysiące aktywistów — bojowników o pokój, często ludzi, którzy po raz pierwszy biorą udział w pracy społecznej, dobrze wywiązuje się z zadań, powierzonych im przez społeczeństwo. W bieżącej kampanii wyborczej, tak jak poprzednio w akcji** zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, **tysiące ludzi wykazuje talenty organizacyjne, a przede wszystkim wielki entuzjazm i szczere oddanie się sprawie walki o pokój.**

Sztafety Pokoju

we Francji

GENEWA (PAP) — Z Paryża donoszą:

Witane entuzjastycznie przez ludność mijanych miast i wsi — sztafety pokojowe młodzieży francuskiej zdążają na francusko - włoski zjazd pokojowy młodzieży w Nicei.

Sztafety z Cherbourga, Asq i Dunkierki, po uroczystościach w Paryżu, udały się w dalszą drogę.

Na zlot pokoju do Nicei wraz z młodzieżą francuską **wyjedzie 12-osobowa delegacja młodzieży polskiej z Pas de Calais i Nord.**

* * *

GENEWA (PAP) — **Sztafeta z Bretonii zebrała między Brestem a Oradour sur Glane 20 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim.**

Sukces planowej gospodarki radzieckiej

Plan gospodarczy RFSRR —

wykonany w drugim kwartale br. z nadwyżką

MOSKWA (PAP). — Urząd Statystyczny Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podsumował wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej RFSRR w drugim kwartale 1950 r.

W zakresie produkcji przemysłowej w drugim kwartale br. **plan wykonano w 104 proc.**

Plan produkcji przemysłowej w pierwszym półroczu rb. **został również przekroczony. W II kwartale 1950 r. wyprodukowano ponad plan znaczną ilość walcówki, m[illegible] i. materiałów budowlanych, tkanin bawełnianych i wełnianych, artykułów spożywczych i wiele innych towarów.**

Komunikat Urzędu Statystycznego RFSRR stwierdza następnie, że kołchozy, sowchozy oraz ośrodki maszynowo-traktorowe przeprowadziły terminowo i wzorowo siewy wiosenne. Kołchozy i sowchozy Federacji Rosyjskiej przekroczyły znacznie plan zasiewów kultur jarych.

Wiosną r. bież. — czytamy w komunikacie — kołchozy i sowchozy stepowych oraz lesisto-stepowych rejonów europejskiej części RFSRR założyły **trzykrotnie więcej** ochronnych pasów leśnych niż wiosną 1949 roku. Wzrósł również stan pogłowia bydła.

W r. b. zbudowano w RFSRR wiele nowych zakładów przemysłowych, szkół, szpitali i domów mieszkalnych.

Poważnie wzrosły obroty handlowe w sektorze państwowym i spółdzielczym.

W porównaniu z II kwartałem r.ub. produkcja energii elektrycznej sieci komunalnej **wzrosła o 12 proc.,** a produkcja gazu świetlnego dla potrzeb ludności — **o 21 proc.**

Komunikat wskazuje również **na wzrost przewozu pasażerów przez wszystkie środki transportu miejskiego.** Przewozy pasażerów trolleybusami **wzrosły o 40 proc., taksówkami — ponad dwukrotnie.**

Pierwsze półrocze 1950 r. upłynęło pod znakiem dalszego **wzrostu liczby robotników i urzędników zatrudnionych w przemyśle oraz pod znakiem dalszego wzrostu wydajności pracy.**

W drugim kwartale 1950 r. ukończyło wyższe uczelnie i inne specjalne uczelnie techniczne o **17 proc. więcej młodzieży niż w r. 1949.**

Komunikat Urzędu Statystycznego RFSRR podkreśla w zakończeniu, że w II kwartale 1950 r. poważnie wzrosła sieć szpitali oraz instytucji profilaktyczno-sanitarnych.

Delegacja handlowa NRD przybyła do Pekinu

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, do Pekinu przybyła delegacja handlowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na czele delegacji stoi Gerhard Ziller.

„Linia" Mac Arthura — przełamana

Pod Taegu koreańskie wojska ludowe wbiły się głębokim klinem w pozycje amerykańskie

LONDYN (PAP). — Depesze korespondenta Reutera z kwatery głównej gen. Mac Arthura w Korei donoszą, że północni Koreańczycy **przeniknęli na odległość 20 km poza linię obronną nad rzeką Naktong na północ od Taegu.** Oddziały północno - koreańskie **wbiły się klinem szerokości 4 km, poprzez pozycje południowo - koreańskie, zajmując wyżyny wokół miejscowości Pian, oddalone od Taegu o 48 km.** Według dalszych niepotwierdzonych informacji korespondenta Reutera wojska ludowe posunęły się jeszcze dalej na wschód od Pian, zajmując Uisong o 37 km poza rzeką Naktong. **Operacje wojsk północno - koreańskich zagrażają odcięciem, działających na tym odcinku oddziałów południowo - koreańskich i części amerykańskiej I dywizji.**

Przybyłe ostatnio oddziały amerykańskiej piechoty morskiej zostały natychmiast rzucone do walki na południu Korei, by osłabić napór wojsk północno - koreańskich w kierunku portu Pusan. Sztab Mac Arthura doniósł o kontratakach tych oddziałów na wschód od Czindżu.

Kontrataki te zostały jednak powstrzymane przez wojska ludowe.

W kwaterze głównej Mac Arthura oświadczono, że zwykły komunikat wieczorny nie zostanie w poniedziałek ogłoszony wobec braku „nowych wiadomości".

Korespondent Reutera dowiaduje się, że **nacierające czołgi amerykańskie napotkały na oddziały północno - koreańskie zaopatrzone w nowoczesną broń przeciwczołgową.** Jeden pluton amerykańskiej piechoty morskiej został otoczony w górach. **Walki trwają.**

Lotnictwo amerykańskie dokonało znów szeregu gwałtownych nalotów, atakując m. in. Phenjan.

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że **na wszystkich frontach wojska ludowe zadają ciężkie ciosy wojskom amerykańskim i oddziałom Li Syn Mana, stawiającym zaciekły opór. Ofensywa Armii Ludowej trwa. Wyzwolona została miejscowość Gundzi, ważny punkt obronny na drodze do Taegu.**

W ostatnich walkach **wojska ludowe zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty i wzięły jeńców.** Zdobyto znaczną ilość sprzętu.

W toku zaciętej bitwy na wybrzeżu wschodnim nieprzyjaciel **poniósł ciężkie straty.** Wojska ludowe wzięły licznych jeńców oraz **zdobyły wielką ilość samochodów pancernych i innych pojazdów, różnego sprzętu i amunicji.**

WYBORY DO KOMITETÓW LUDOWYCH W KOREI

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że na wyzwolonych obszarach Korei Południowej **odbywają się wybory delegatów do wiejskich i okręgowych komitetów ludowych.**

Komitety ludowe przystąpiły już do pracy. W pierwszym rzędzie komitety przystępują do przygotowań dla przeprowadzenia reformy rolnej.

MARYNARZE JAPOŃSCY ODMAWIAJĄ KATEGORYCZNIE PRZEWOŻENIA BRONI NA KOREĘ

PEKIN (PAP) — Z Tokio donoszą, że **marynarze japońscy odmawiają przewożenia sprzętu wojennego do Korei.** W porcie Sasebo zmobilizowano wszystkie japońskie statki handlowe dla celów wojennych. Prawicowe kierownictwo związku zawodowego marynarzy japońskich wyraziło gotowość współpracy z władzami japońskimi i amerykańskimi władzami wojskowymi. Jednakże marynarze Sasebo wysłali do Tokio depeszę, w której oświadczają, że **odmawiają przewozu broni i amunicji do Korei i domagają się nowych wyborów do władz związkowych.** Mimo represji ze strony policji japońskiej i amerykańskich władz wojskowych **walka marynarzy japońskich i robotników portowych trwa.**

DEZORGANIZACJA W ARMII USA NA KOREI

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji United Press przy armii amerykańskiej na froncie w rejonie rzeki Naktong donosi, że czołgi północno - koreańskie, których ilość nie została stwierdzona, sforsowały rzekę Naktong na centralnym odcinku frontu zachodniego. Amerykanie wypędzili całą koreańską ludność cywilną z pasa szerokości 5 — 20 mil wzdłuż wybrzeża tej rzeki.

Korespondent agencji Associated Press donosi, że o świcie **oddziały amerykańskiej piechoty morskiej przez pomyłkę ostrzeliwały się wzajemnie. Wymiana strzałów trwała 6 godzin, dopóki nie spostrzeżono błędu.**

LUDNOŚĆ WYZWOLONYCH OBSZARÓW KOREI WYRAŻA WDZIĘCZNOŚĆ DLA ARMII LUDOWEJ I KIM IR SENA

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że ludność wyzwolonych obszarów Korei Południowej przesyła na ręce Kim Ir Sena liczne depesze i listy, **w których wyraża wdzięczność Armii Ludowej za uwolnienie od jarzma i terroru faszystowskiego reżimu lisynmanowskich zdrajców.**

Mieszkańcy Inczon uchwalili rezolucję, która stwierdza:

W dniu 4 lipca Inczon został dzięki bohaterstwu Armii Ludowej **całkowicie wyzwolony spod jarzma imperialistów amerykańskich i lisynmanowskich zdrajców. Jesteśmy za to bezgranicznie wdzięczni bohaterskim żołnierzom Armii Ludowej. Nie będziemy szczędzić sił, by całkowicie zniszczyć wroga i będziemy okazywali wszechstronne poparcie rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, który zapewnia nam nowe, szczęśliwe życie.**

Zacieśniają się więzy przyjaźni

między postępową młodzieżą całego świata

a młodzieżą ZSRR

MOSKWA (PAP) — Wymownym świadectwem więzów przyjaźni i solidarności międzynarodowej, łączącej naród radziecki z masami pracującymi całego świata — są coraz częstsze przyjazdy do ZSRR zagranicznych delegacji robotniczych, kobiecych, młodzieżowych itd.

W Związku Radzieckim bawi obecnie delegacja związku zawodowego robotników angielskiego przemysłu energetycznego, delegacja hutników angielskich, delegacja francuskiej sportowej federacji robotniczej **oraz** delegacje młodzieży **Chin Ludowych, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej,** Vietnamu, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier i Mongolskiej Republiki Ludowej.

Spotkanie aktywu młodzieży moskiewskiej z zagranicznymi delegacjami młodzieżowymi przekształciło się w imponującą manifestację jedności i solidarności światowego frontu postępu i pokoju.

Sekretarz KC Komsomołu — Michajłow stwierdził na zakończenie, **iż młodzież radziecka podpisując jednomyślnie wraz z całym narodem** Apel Sztokholmski, zadokumentowała swą solidarność międzynarodową, swe głębokie oddanie Ojczyźnie Socjalistycznej, Partii Bolszewickiej oraz Wielkiemu Wodzowi i Nauczycielowi **mas pracujących całego świata** — Stalinowi.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalony został tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

Masy pracujące Anglii potępiają

udział wojsk brytyjskich w wojnie na Korei

Jedność klasy robotniczej uratuje pokój światowy — stwierdza odezwa KP Anglii



LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej **Harry Pollitt** ogłosił do robotników odezwę, w której stwierdza, że wielka Brytania znajduje się obecnie w nader poważnej sytuacji.

Wszyscy szeregowi członkowie Partii Pracy i wszyscy robotnicy — stwierdza odezwa — uważają, że wojna w Korei stanowi poważną groźbę dla pokoju światowego. **Brytyjskie siły powietrzne i morskie biorą już udział w wojnie koreańskiej, a siły lądowe mają być wkrótce wysłane do Korei.** Rząd brytyjski ogłosił werbunek „ochotników", by zwiększyć liczebność wojsk angielskich, walczących przeciwko narodowi koreańskiemu, z którym **naród brytyjski nie ma żadnych problemów spornych.**

Posunięcia rządu amerykańskiego w sprawie Formozy obliczone są **na rozpętanie wojny przeciwko Chińskiej Republice Ludowej.** Krok za krokiem **Stany Zjednoczone popychają Anglię na drogę nowych konfliktów.**

Rząd labourzystowski ogłosił memorandum, stwierdzające, że w ciągu najbliższych trzech lat wyda 3 miliardy 400 milionów funtów szterlingów na zbrojenia. Oznacza to, że nowe, olbrzymie ciężary spadną na barki brytyjskiej klasy robotniczej. **Przyczyni się to do wzrostu cen i do zwiększenia podatków, do ograniczenia kredytów na budownictwo mieszkaniowe i pogorszy jeszcze znacznie i tak już zachwianą równowagę gospodarki brytyjskiej.**

Czy w tej sytuacji — zapytuje odezwa — szeregowi członkowie Partii Pracy mogą zachowywać milczenie? Obecnie realizowana jest polityka Churchilla i konserwatystów i w związku z tym **naród angielski stoi w obliczu nowej katastrofy.** Jesteśmy zdania, że udział Anglii w wojnach, zmierzających do zachowania władzy imperialistów nad narodami Dalekiego Wschodu, które nie chcą pozostawać nadal w niewoli kolonialnej i pragną utworzyć swe własne demokratyczne rządy, — **nie leży w interesie narodu angielskiego.** Nie leży także w interesie narodu angielskiego podkopywanie autorytetu ONZ przez niedopuszczanie do tej organizacji delegatów chińskiego rządu ludowego, reprezentującego 475 milionów ludzi, rządu uznanego przez rząd labourzystowski. **Tym mniej naród angielski jest zainteresowany w odmowie regulowania konfliktu koreańskiego na podstawie propozycji uczynionych przez Pandit Nehru oraz odpowiedzi nań Józefa Stalina.**

Odezwa kończy się słowami, **wzywającymi angielską klasę robotniczą do jedności i stwierdzającymi, że jedność ta może uratować pokój światowy.**

Półtora miliona obywateli USA

podpisało już Apel Pokoju

NEW YORK (PAP). — Ośrodek Informacyjny Komitetu Obrony Pokoju podał do wiadomości, że **w Stanach Zjednoczonych Apel Sztokholmski podpisało dotychczas milion 500 tysięcy obywateli.**

Akcja zbierania podpisów trwa nieprzerwanie mimo wysiłków ze strony prasy kapitalistycznej i władz federalnych, które wszelkimi możliwymi sposobami usiłują oczernić akcję pokojową w Stanach Zjednoczonych Ośrodek Informacyjny stwierdza, że **mimo tej oszczerczej kampanii w całym kraju powstają nowe komitety obrony pokoju i nadchodzące do ośrodka listy nie przestają wyrażać zainteresowania, jakie akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim wzbudza w całym kraju.**

LENIN i STALIN o doborze kadr

Kadry decydują o wszystkim

Stalin

I

Od pierwszej chwili swej rewolucyjnej działalności, Lenin wysunął zadanie przygotowania kadr zawodowych rewolucjonistów, którzy posiadaliby niezbędną wiedzę teoretyczną, doświadczenie polityczne, umiejętności organizacyjne i sztukę rozwijania rewolucyjnego działania w warunkach reakcji carskiej.

Również wielki towarzysz broni Lenina, Józef Stalin, już w okresie konspiracji troszczył się bezustannie o szkolenie kadr kierowników ruchu robotniczego, rekrutujących się spośród przodujących robotników. W sierpniu 1909 roku Stalin pisał:

„Konieczne jest, aby najbardziej doświadczeni i najbardziej wpływowi spośród przodujących robotników wchodzili w skład wszystkich organizacji miejscowych, aby sprawy organizacji ześrodkowywały się w ich mocnych dłoniach, aby oni, i właśnie oni zajmowali najważniejsze posterunki w organizacji, począwszy od praktycznych i organizacyjnych do literackich włącznie. Nie ma nieszczęścia, jeżeli robotnicy, którzy zajmą ważne posterunki, okażą się niedostatecznie doświadczeni i przygotowani, niechaj nawet potykają się na początku — praktyka i rady bardziej doświadczonych towarzyszy rozszerzą ich widnokrąg i u robią ich w końcu na prawdziwych publicystów i wodzów ruchu". [1])

Lenin i Stalin wychowywali bolszewików w ogniu walki z oportunistami — mieńszewikami, eserowcami, anarchistami i innymi partiami drobnomieszczańskimi. Partia bolszewicka przeistoczyła się w monolit, w bojową organizację nieustraszonych rewolucjonistów, bezgranicznie oddanych swemu narodowi i sprawie klasy robotniczej. Partia ta poprowadziła masy pracujące Rosji do historycznego zwycięstwa nad caratem, obszarnikami, kapitalistami. W październiku 1917 roku Lenin mógł z całą słusznością stwierdzić, że 240 tysięcy członków partii bolszewickiej zdoła rządzić krajem „w interesach biednych i przeciwko bogatym".

Oportuniści z II Międzynarodówki mówili, że proletariat nie zdoła utrzymać władzy, ponieważ nie dysponuje gotowymi kadrami administracyjnymi i kulturalnymi, zdolnymi do sprawowania rządów w kraju.

Przebieg rewolucji socjalistycznej w Rosji w niwecz obrócił te nie mające nic wspólnego z marksizmem - leninizmem twierdzenia zdrajców klasy robotniczej. Rewolucja Październikowa wyzwoliła potężne siły twórcze oswobodzonych spod jarzma wielowiekowego ucisku robotników i chłopów, którzy pewną ręką ujęli ster władzy w państwie radzieckim. Partia bolszewicka, Lenin i Stalin wykuwali kadry bolszewickie dla wszystkich dziedzin administracji państwowej, dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej kraju radzieckiego.

W okresie wojny domowej, kiedy interwenci i białogwardziści usiłowali ogniem i mieczem przywrócić władzę kapitalistów i obszarników, Lenin i Stalin poświęcali szczególną uwagę sprawie stworzenia Armii Czerwonej, sformowania kadr dowódców wojskowych i kierownictwa politycznego armii. W tym okresie partia wyłoniła ze swych szeregów wybitnych dowódców i działaczy wojskowych, jak **Frunze, Woroszyłow, Budienny, Czapajew** i wielu innych.

W okresie pokojowego budownictwa, w szczególności w okresie pięciolatek stalinowskich, partia bolszewicka pod kierownictwem Józefa Stalina zrealizowała z powodzeniem zadanie stworzenia kadr radzieckiej inteligencji technicznej.

Przemawiając na I Wszechzwiązkowej Konferencji pracowników przemysłu socjalistycznego w r. 1931, towarzysz Stalin oświadczył:

„Powiadają, że trudno jest opanować technikę. Nieprawda! Nie ma takich twierdz, których bolszewicy nie mogliby zdobyć. Rozwiązaliśmy szereg nadzwyczaj trudnych zadań. Obaliliśmy kapitalizm. Zdobyliśmy władzę. Zbudowaliśmy potężny przemysł socjalistyczny. Skierowaliśmy średniaka na drogę socjalizmu. To, co jest najważniejsze z punktu widzenia budownictwa, tośmy już zrobili. Pozostało nam niewiele: poznać technikę, opanować naukę. I gdy dokonamy tego, rozwinie się u nas takie tempo, o jakim w tej chwili nie śmiemy nawet marzyć". [2])

Wskazania Wielkiego Stalina zostały zrealizowane. Już w przededniu wybuchu Wielkiej Wojny Narodowej kraj radziecki dysponował licznymi, pochodzącymi z ludu kadrami inżynieryjno - technicznymi oraz kadrami działaczy na polu nauki i kultury. W latach Wojny Narodowej Józef Stalin wychował plejadę wybitnych strategów i dowódców wojskowych, którzy pod Jego genialnym kierownictwem odnieśli zwycięstwo nad wojskami faszystowskich agresorów.

W powojennym okresie odbudowy i dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki i kultury, w okresie końcowego etapu budownictwa socjalizmu i stopniowego przechodzenia do komunizmu partia Lenina - Stalina rozwija ożywioną działalność w dziedzinie wychowania kadr bolszewickich, w dziedzinie szkolenia wykwalifikowanych specjalistów socjalistycznego rolnictwa i przemysłu, działaczy nauki i kultury, literatury i sztuki, działaczy partyjnych, państwowych i społecznych. Uzbrojone w potężny oręż nauki Lenina - Stalina wielomilionowe kadry inteligencji radzieckiej toczą walkę o dalsze wzmożenie wydajności pracy w gospodarce narodowej, o racjonalizację i doskonalenie produkcji, o rozkwit przodującej nauki i kultury radzieckiej, o wzrost potęgi kroczącej ku komunizmowi socjalistycznej ojczyzny. **Kadry bolszewików — to złoty fundusz partii komunistycznej i państwa radzieckiego.** One to stanowią decydującą siłę **„bez której nie można organizować ruchu i kierować nim, nie można realizować kierownictwa partyjnego i państwowego"** (G. Malenkow). Historyczne doświadczenia partii bolszewickiej świadczą o ogromnej roli, jaką w życiu i działalności partii odgrywało zagadnienie doboru, rozmieszczenia i wychowania kadr, zdolnych do realizacji zadań, które postawiła historia przed partią i klasą robotniczą.

II

Lenin i Stalin uczą, że problem doboru i rozmieszczenia kadr rozstrzygać należy zgodnie z zadaniami politycznymi, jakie stoją przed partią w danej chwili w konkretnych warunkach historycznych.

Przede wszystkim — mówi Towarzysz Stalin — należy dobierać kadry według dwóch zasadniczych kryteriów: zaufania politycznego, jakie do nich żywimy, oraz stopnia ich przydatności dla konkretnej pracy.

Przemawiając na XVIII Zjeździe partii bolszewickiej w roku 1939, towarzysz Stalin zaznaczył, że **„kadry partyjne — to dowództwo partyjne, a ponieważ partia nasza stoi u władzy — więc kadry partyjne stanowią również dowództwo kierowniczych organów państwowych. Gdy już wypracowana została słuszna linia polityczna, sprawdzona w życiu, kadry partyjne stają się decydującą siłą kierownictwa partyjnego i państwowego. Posiadać słuszną linię polityczną — to oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa. To jednak nie wystarcza. Słuszna linia polityczna potrzebna jest nie dla deklaracji, lecz na to, aby wcielać ją w życie. Żeby jednak wcielić w życie słuszną linię polityczną, potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie, rozumiejący polityczną linię partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielać ją w życie, umiejący urzeczywistniać ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią".** [3])

Należy dobierać kadry spośród ludzi oddanych klasie robotniczej, narodowi, partii bolszewickiej, sprawie budownictwa socjalistycznego. Przy doborze kadr należy kierować się również kwalifikacjami fachowymi każdego wysuniętego pracownika. Aby prawidłowo dobierać kadry, należy znać zalety i wady pracowników. Jedynie znając kadry, można właściwie wykorzystać ich kwalifikacje, obsadzić nimi te czy inne odcinki pracy.

Towarzysz Stalin zaznacza, że należy cenić kadry jako złoty fundusz partii, dbać o nie i szanować je. Aby prawidłowo dobrać i rozmieścić kadry, należy wiedzieć, na jakim stanowisku mogą znaleźć najlepsze zastosowanie zdolności, wiedza, doświadczenie każdego kadrowego pracownika, należy pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie żałując czasu „popracować" nad takim pracownikiem. Należy we właściwym czasie śmiało wysuwać kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

Lenin i Stalin przypisują szczególne znaczenie sprawie wysuwania nowych, młodych kadr. **„Co się tyczy młodych kadr — mówił Stalin — to nie posiadają one rzecz prosta, tego doświadczenia, hartu, znajomości rzeczy, siły orientacji, jakie mają stare kadry. Ale, po pierwsze, młode kadry stanowią olbrzymią większość, po wtóre, są młode i nie grozi im na razie, że staną się niezdolne do pracy, po trzecie, mają pod dostatkiem poczucia tego, co nowe — tę drogocenną cechę każdego pracownika bolszewickiego, i, po czwarte, rosną i uczą się tak szybko, rozwijają się tak gwałtownie, że niedaleki jest czas, gdy dogonią kadry stare, kroczyć będą ramię przy ramieniu z nimi i staną się ich godną zmianą"** [4]).

Partia — uczy Józef Stalin — powinna realizować zasadę łączenia młodych i starych pracowników w jednym zespole, w jednym aparacie kierowniczej działalności państwowej i partyjnej.

Pracę z kadrami, wychowanie kadr powinna partia prowadzić stale i systematycznie. Partia powinna rozwijać działalność pod kątem realizacji zadań marksistowsko - leninowskiego szkolenia politycznego i bolszewickiego hartowania kadr partyjnych, państwowych i gospodarczych. Partia powinna stawiać kadrom duże wymagania, zachęcać je do doskonalenia się, do podwyższania poziomu swej wiedzy, powinna wysuwać właśnie te kadry, które rosną, które podwyższają swe kwalifikacje i poziom polityczny.

Przedmiotem szczególnej troski powinno być podwyższanie poziomu teoretycznego i ideologicznego kadr. Bowiem ludzie, którzy nie pracują nad sobą, nad podwyższaniem swego poziomu teoretycznego i politycznego, w konsekwencji przestają się interesować perspektywami marszu naprzód i przekształcają się w małostkowych, ograniczonych praktyków, ślepo i mechanicznie wykonujących otrzymane z góry polecenia. Siłą rzeczy zaczyna wskutek tego niedomagać cała praca państwowa i partyjna. I odwrotnie. **Im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie kadr, tym bardziej owocna staje się ich praca państwowa i partyjna, tym mniej będzie błędów i niedociągnięć, tym ostrzejsza będzie tak niezbędna dla każdego pracownika czujność polityczna.**

„Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów - leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju, — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych" [5]).

Działacz typu leninowsko - stalinowskiego powinien łączyć w sobie gruntowne wykształcenie teoretyczne, znajomość teorii marksistowsko - leninowskiej, głęboką wiedzę fachową, posiadać specjalne przygotowanie w danej dziedzinie nauki czy techniki. Nie można kierować produkcją, nie posiadając specjalnego przygotowania fachowego.

W kraju, w którym realizuje się zakrojone na gigantyczną skalę budownictwo, w którym buduje się nowe społeczeństwo komunistyczne, prawdziwymi kierownikami gospodarki, działaczami na polu nauki i kultury, mężami stanu i działaczami społecznymi mogą być jedynie **ludzie, którzy opanowali teorię marksizmu - leninizmu, a jednocześnie posiadają dostateczną wiedzę w dziedzinie nauki i techniki.**

Aby utrzymywać się na poziomie idei wielkiej epoki stalinowskiej, kierownicze kadry społeczeństwa radzieckiego winny bezustannie wzbogacać swą wiedzę, coraz bardziej rozszerzać swe horyzonty, stale opanowując zdobycze przodującej nauki, literatury i sztuki radzieckiej. Kadry bolszewickie kojarzą w sobie rewolucyjny rozmach z trzeźwą rzeczowością.

Towarzysz Stalin podkreślił, że obok wysuwania kadr partyjnych należy wychowywać i wysuwać na stanowiska godnych i oddanych sprawie socjalizmu bezpartyjnych.

Lenin i Stalin uczą, że siła kadr bolszewickich polega na ich ścisłej więzi z narodem. W tej właśnie więzi leży tajemnica niezwyciężonej siły bolszewickiego kierownictwa.

Kadry bolszewickie powinny przysłuchiwać się głosowi mas, uczyć się u mas; nie wpadać w zarozumialstwo, nie spoczywać na laurach, przyznawać się szczerze do swych błędów i naprawiać je. Potężnym orężem wychowania kadr bolszewickich jest **krytyka i samokrytyka,** które przyczyniają się do wzmożenia czujności, pomagają likwidować niedociągnięcia w pracy, przezwyciężać przeżytki wszystkiego, co stare, zacofane, skostniałe, obumierające. **Krytyka i samokrytyka rozwija w świadomości pracowników poczucie tego, co nowe, uczy przezwyciężać trudności i bezlitośnie demaskować błędy, hamujące marsz do komunizmu.**

W swej pracy organizacyjnej partia Lenina - Stalina osiągnęła niebywałą giętkość, dzięki której może ona w każdej chwili przegrupować swe szeregi i skoncentrować na dowolnym ważnym odcinku pracy setki tysięcy swych członków, nie wnosząc zamieszania do szeregów partyjnych.

* * *

Nauka Lenina - Stalina o kadrach posiada olbrzymie znaczenie dla partii komunistycznych i robotniczych we wszystkich krajach.

Wychowanie i umiejętny dobór kadr oddanych partii i sprawie marksizmu - leninizmu, kadr, które nie słowami, lecz czynami dowiodły swej wierności dla klasy robotniczej i narodu, uczenie kadr sztuki kierownictwa, śmiałe wysuwanie ich i udzielanie im wydatnej pomocy w codziennej pracy — oto najdonioślejsze zadania partii komunistycznych i robotniczych, toczących walkę o zwycięstwo socjalizmu.

Czujność w sprawie doboru kadr, szkolenie oddanych dla kraju i partii specjalistów — oto decydujący warunek sukcesu w walce o socjalizm.

A. Owczarowa.

1) Stalin — Dzieła, tom 2, „Książka i Wiedza" W-wa, 1949, str. 159 — 160.
2) Zagadnienia leninizmu. „Książka". 1949. str. 309
3) Zagadnienia leninizmu. Wyd. „Książka", 1949, str. 545—46.
4) Tamże str. 547.
5) Tamże str. 548.

Przed wyborem delegatów

na polski Ogólnokrajowy Kongres Pokoju

W dniu 1—2 września br. odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnokrajowy polski kongres pokoju. W całym kraju rozpoczęła się już w związku z tym energiczna akcja organizacyjno-przygotowawcza. Udział w niej biorą tysiące aktywistów: członkowie zakładowych, blokowych, gromadzkich i gminnych komitetów obrońców pokoju, członkowie „trójek" i szerokie masy społeczeństwa polskiego.

Jesteśmy teraz w pierwszym etapie tej kampanii: na terenie tysięcy miast, miasteczek, osad i gromad odbywają się już lub odbędą się wkrótce przygotowania do konferencji, które mają dokonać wyboru delegatów na Kongres Ogólnokrajowy. Jesteśmy więc w decydującym etapie przygotowań kongresowych i winniśmy jasno zdawać sobie sprawę z tego, jak należy przeprowadzić owe przygotowania. Od tego bowiem zależy skład, przebieg, charakter i znaczenie Kongresu.

Pierwsza sprawa, która wysuwa się na czoło obecnie, to przede wszystkim **pogłębienie w masach ludowych świadomości, że walka o pokój nie jest jednorazową kampanią, która kończy się wraz z zakończeniem określonej akcji pokojowej. Walka o pokój jest walką długofalową.** Masy ludowe na całym świecie z narodami Związku Radzieckiego na czele będą tak długo prowadziły tę walkę, jak długo niebezpieczeństwo wojny na świecie będzie aktualne.

I stąd pierwszy nakaz w kampanii przygotowawczej do kongresu: **nie osłabiać ani na chwilę sił w walce o pokój, nie demobilizować się, nie uważać, że zebrawszy 18 milionów podpisów, możemy teraz spocząć na laurach. Nadal podnosić w masach narodu ducha nienawiści do podżegaczy wojennych, nadal wzmacniać w masach narodu świadomość konieczności zorganizowanej walki o pokój. Kongres wrześniowy oznacza dalszy ciąg i wyższy stopień tej walki.**

Druga sprawa to **wybór delegatów na Kongres.**

W utrzymaniu pokoju na świecie zainteresowane są wszystkie warstwy ludności w Polsce, cały naród, z wyjątkiem obcych agentów, zdrajców i sprzedawczyków. I dlatego wszystkie te warstwy i grupy: **młodzież, chłopi, kobiety, uczniowie, studenci, księża, rzemieślnicy, kupcy itd. —wszystkich ich należy wciągnąć do walki o pokój.** Polityczna wymowa 18 milionów podpisów zebranych w kraju pod Apelem Sztokholmskim polega właśnie na tym, że **cały naród** — bez różnicy klas, warstw i grup społecznych — wypowiedział się przeciwko podżegaczom wojennym i ich zbrodniczym planom atomowym. Teraz idzie o to, aby **cały naród wziął również świadomy udział w przygotowaniach do kongresu i był reprezentowany na nim.**

Będziemy więc wybierać jako delegatów na kongres przodowników pracy, racjonalizatorów, twórczą inteligencję pracującą. Bo to są ci ludzie, którzy konkretną swą pracą codzienną wzmacniają pokój w kraju i na świecie. **Ale obok nich będziemy również wybierać księży-patriotów oraz uczciwych, miłujących i pragnących pokoju przedstawicieli wszystkich innych warstw i grup społeczeństwa.**

W ten sposób kongres pokoju będzie kongresem narodu. To można zrobić, to należy zrobić i to musi być zrobione!

Trzecia sprawa, o której należy pamiętać w toku przygotowań do kongresu, to **wiązanie akcji kongresowej z naszą walką o realizację zadań produkcyjnych w kopalniach, fabrykach i hutach.** Inicjatywę w tym kierunku wykazała kopalnia im. Thoreza, która zobowiązała się na cześć kongresu pokoju ukończyć przedterminowo (w pierwszych dniach grudnia) **roczny plan wydobycia węgla i dać krajowi ponadto około 65 tys. ton węgla. Nie ulega wątpliwości, że za kopalnią im. Thoreza pójdą i inne zakłady pracy.**

Walka o pokój trwa i wzmaga się w narodach na całym świecie. Imperializm amerykański, bity w Korei, nie rezygnuje jednak z nikczemnych usiłowań wciągnięcia narodów do nowej wojny światowej. Mówiliśmy zawsze i mówimy nadal, że **siły pokoju są większe od sił podżegaczy wojennych.** Wypadki koreańskie potwierdzają tę tezę.

Jeśli wojska północno-koreańskie walczą tak bitnie i dzielnie i osiągają zwycięstwa, to jedną z przyczyn tego zjawiska jest żyjąca w nich świadomość, **że w walce tej cały antyimperialistyczny obóz pokoju stoi po ich stronie, przeciwko agresorom amerykańskim.**

Jeśli potężnie uzbrojona armia amerykańska ponosi klęskę za klęską w Korei, to jedną z przyczyn tej klęski jest również wielki ruch pokoju, który powoli dociera i do świadomości żołnierza amerykańskiego, o czym świadczą wypowiedzi wielu wziętych do niewoli jeńców amerykańskich.

I wreszcie — jeśli Anglia, Australia, Nowa Zelandia zobowiązały się posłać razem do Korei około 3 tys. żołnierzy, a szereg innych państw wręcz odmówił wysłania swoich wojsk i jeśli imperializmowi amerykańskiemu nie udaje się rozpalić pożaru światowego, to i **tu leży wpływ światowej walki o pokój. Walka ta bowiem pęta imperialistów, wiąże im ręce i przeciwstawia im ich własne narody.**

Jaki stąd wniosek? **Ruch milionów ludzi na kuli ziemskiej w obronie pokoju już dziś pokazał swoją potęgę. Niepowodzenia imperializmu amerykańskiego zdwajają siły obrońców pokoju na całym świecie i siły obrońców pokoju w Polsce. Dalsze niezmordowane wzmacnianie tych sił jest warunkiem zmuszenia imperializmu amerykańskiego i jego popleczników do ostatecznej kapitulacji.**

Uzbrojeni w tę świadomość polscy bojownicy o pokój ruszą z całą energią do przedkongresowej kampanii!

Jerzy Nawrot.

Przygotowania wojenne titowskich faszystów

Ostatnie wydarzenia w Korei zdemaskowały przed całym światem zbrodnicze oblicze amerykańskich imperialistów i haniebną rolę ich satelitów w rozpętaniu wojny.

Poważną rolę w planach imperialistów odgrywają titowscy faszyści. Uzbrajanie przez Amerykę belgradzkich awanturników trwa już od dłuższego czasu. Dnia 4 listopada 1949 r. Stany Zjednoczone i Anglia opublikowały oficjalnie, że znoszą zakaz wywozu sprzętu wojennego do Jugosławii. Dnia 22 grudnia tegoż roku prezydent Truman oświadczył, że Stany Zjednoczone są gotowe okazać Tito pomoc militarną w celu zabezpieczenia go przed „agresją".

W dwa dni później, 24 grudnia 1949 r., został podpisany w Belgradzie układ między Stanami Zjednoczonymi a bandą titowską, w myśl którego zostały założone bazy lotnicze w Jugosławii.

Od tego czasu uzbrojenie amerykańskie jawnie napływa do Jugosławii, bezpośrednio na statkach amerykańskich przez Saloniki i terytorium Grecji lub też za pośrednictwem Niemiec Zachodnich przez Austrię.

Według stwierdzonych wiadomości, transporty sprzętu wojennego z Niemiec Zachodnich przychodzą ostatnio regularnie co tydzień.

Wraz z uzbrojeniem przybywają też do Jugosławii amerykańsko-hitlerowscy fachowcy, między którymi znajduje się wielu b. oficerów z Luftwaffe.

Według ostatnich wiadomości, między byłymi hitlerowskimi „fachowcami", przebywającymi w Jugosławii, znajduje się osławiony gen. von Kleist, który zajmuje się opracowywaniem planów strategicznych na zamówienie titowskich faszystów.

Titowcy przekształcają Jugosławię w wielki obóz wojenny. Oprócz utrzymywania stałej, olbrzymiej armii przeprowadza się mobilizację szeregu roczników rezerwy, dokonując przegrupowania jednostek wojskowych w kierunku granic państw demokracji ludowej.



W tegorocznym budżecie titowcy przeznaczyli na armię i policję 59.375.000.000 dinarów, nie licząc pożyczki amerykańskiej, którą otrzymali na uzbrojenie.

W wydanej niedawno w USA broszurze „W dzisiejszej Europie Zachodniej" mówi się, że wyekwipowanie 9 francuskich dywizji kosztuje Amerykę miliard dolarów, podczas, gdy Tito ofiaruje 20 dywizji tylko za 50.000.000 dolarów.

Amerykańscy imperialiści wysuwają Tito jako swój oddział szturmowy przeciwko obozowi pokoju, wyznaczając mu specjalną rolę w swoich agresywnych planach na Bałkanach. Świadczą o tym codzienne konflikty pograniczne, które titowcy prowokują.

W samym tylko czerwcu br. oddziały Rankowicza zorganizowały 9 zbrojnych prowokacji przeciwko ludowej republice Albanii.

W pierwszej połowie lipca w ciągu jednego tylko dnia titowcy dokonali kilku zbrojnych prowokacji na bułgarsko-jugosłowiańskiej granicy i zamordowali 1 bułgarskiego strażnika. Podobne prowokacje miały miejsce na granicach Rumunii i Węgier.

Dokonuje się tego wszystkiego przy akompaniamencie prowokacyjnych przemówień i podsycania psychozy wojennej o rzekomych „agresywnych przygotowaniach" krajów demokracji ludowej.

Wystąpienia te mają na celu przekonanie „opinii publicznej" Jugosławii o rzekomym niebezpieczeństwie, które zagraża narodom Jugosławii.

Jednocześnie z tym wzmaga się w kraju terror. Z listów, które nadchodzą z Jugosławii, opublikowanych w prasie jugosłowiańskich emigrantów politycznych, dowiadujemy się o zakładaniu dalszych, nowych obozów koncentracyjnych, o nowych aresztowaniach, o nowych katowniach i więzieniach.

W Belgradzie uruchomiono nowe centralne więzienie. W celach tego więzienia znajduje się po 40 — 50 ludzi, męczonych w wyrafinowany sposób. Między innymi torturami zbiry Rankowicza stosują wsadzanie ludzi do drewnianej skrzyni, gdzie nie można ani stać ani leżeć, trzymając ich w takich warunkach po kilka tygodni.

Tymi sposobami titowcy chcą złamać opór mas pracujących Jugosławii, który nieustannie wzrasta na sile. Robotnicy porzucają pracę, chłopi nie odstawiają kontyngentów, młodzież bojkotuje wstępowanie do przysposobienia wojskowego.

Mimo postanowień kierownictwa tzw. „Młodzieży Ludowej Jugosławii" o wojskowym przeszkoleniu 400.000 młodzieży w ciągu bieżącego roku, liczba przeszkolonych nie osiągnęła nawet 80.000.

Wskutek ogromnej absencji robotników, titowcy musieli użyć przeszło 200.000 żołnierzy do prac w kopalniach i na innych obiektach przemysłowych.

Pomimo terroru, gróźb i innych wymuszań, robotnicy i chłopi w powiatach Donia Stubica, Pregrad, Samobor, Zlatar, Ivanec i w innych miejscowościach w 90 procentach nie stawili się na wezwanie do pracy. W powiecie Kostajnica udało się titowcom wykonać plan mobilizacji sił roboczych zaledwie w 5 proc. W powiecie warażdyńskim z 1060 robotników, którzy mieli się zgłosić, zjawiło się tylko 9.

Robotnicy jugosłowiańscy porównują titowską mobilizację sił roboczych z hitlerowską organizacją Todt — i wszelkimi sposobami ją zwalczają. Świadczy to wymownie o tym, że nie uda się titowcom mobilizować ludu jugosłowiańskiego do agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i bratnim krajom demokracji ludowej. Lud jugosłowiański nie ustanie w walce o pokrzyżowanie zbrodniczych zamiarów titowców i ich anglo-amerykańskich mocodawców.

Radomir Szaranowicz

Plan 6-letni to wielki bój o budowę podstaw socjalizmu

Z narady aktywu partyjnego Dzielnicy-Śródmieście

Gdy członek KŁ PZPR tow. **Jóźwiak** wygłaszał referat omawiający **uchwały V Plenum KC,** zebrani towarzysze — aktyw partyjny Dzielnicy Śródmieście — słuchali go z napiętą uwagą.

Przez półotwarte drzwi dobiegały do sali z pobliskiej Wystawy Gospodarczej dźwięki marsza, w chwilach zaś, gdy referent przerywał przemówienie, wiatr przynosił stamtąd stłumiony szmer licznych głosów.

Aktyw partyjny zebrał się w tym celu, by **wspólnie ustalić, jak na poszczególnych odcinkach pracy wcielać w życie umieszczone tam, na Wystawie, cyfry i wykresy, cyfry, obrazujące niespotykany dotychczas u nas rozwój gospodarczy, zaplanowany na najbliższe 6-lecie.** Towarzysze zebrani w sali KD zastanawiali się właśnie nad sposobami pełnej realizacji Planu. Nie wszyscy z nich jednak dokładnie zdali sobie sprawę z ogromu zadań. Nie wszyscy zrozumieli, że dla **urzeczywistnienia Planu trzeba najpierw ujawnić istniejące braki, zanalizować ich przyczyny i usunąć te braki raz na zawsze.**

Dyskusja, która wywiązała się po referacie, nie dała pełnego obrazu sytuacji w zakładach pracy, istniejących na terenie Dzielnicy.

A braków jest wiele

Podkreślały to wypowiedzi tych towarzyszy, którzy jasno i wyraźnie wytknęli niedociągnięcia występujące w ich zakładach pracy.

Dyrektor naczelny ZOR **tow. Prokulewicz mówił o niskiej wydajności pracy, o nieumiejętności rozszerzenia osiągnięć kilku przodujących zespołów na całą załogę przedsiębiorstwa. Mówił o słabo rozwiniętym współzawodnictwie pracy, które szczególnie niedomaga na odcinku robót instalacyjnych, stanowiących przysłowiowe wąskie gardło ZOR.**

W przedsiębiorstwie tym daje się dotkliwie odczuć niewłaściwa organizacja pracy oraz wadliwe funkcjonowanie aparatu technicznego, który zbyt późno dostarcza dokumentację techniczną, wstrzymując tempo budownictwa.

Dyrekcja i organizacja partyjna ZOR niedość skutecznie walczyły dotychczas z tymi zaniedbaniami — stwierdził tow. Prokulewicz — naczelnym naszym zadaniem musi być hasło: **„usprawnić nasz aparat techniczny, rozwinąć współzawodnictwo, wzmóc akcję szkolenia ko-[illegible]".**

Tow. Komorowski, przedstawiciel TOR zwrócił uwagę na konieczność zaostrzenia walki z wrogimi elementami, przenikającymi do tej instytucji. W okresie realizacji Planu 6-letniego TOR ma do spełnienia niezmiernie ważne zadania i musi się do nich całkowicie przygotować.

Sekretarz organizacji partyjnej przy Fabryce Metalowej Nr 2 tow. **Brzeziński mówił o zaniedbaniach w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy, przedstawiciel uspołecznionego handlu detalicznego tow. Blaszczyk gruntownie rozpatrywał dotychczasowe osiągnięcia i braki tej placówki, podkreślając szczególnie zaniedbania na odcinku szkolenia i wysuwania nowych kadr.**

Walka o Plan 6-letni - to nie piękne słowa, a wielkie czyny

Jednak wielu wystąpieniom podczas dyskusji **brakowało elementów krytyki i samokrytyki tak niezbędnych dla należytej oceny stopnia przygotowania zakładu pracy do realizacji Planu 6-letniego. Wypowiedzi tych towarzyszy cechowała deklaratywność.** Powtarzały się słowa: „wykonamy plan", „zmobilizujemy", „zrobimy przełom", **ale nie zastanawiano się nad tym, w jaki sposób Plan zostanie wykonany jak organizacja partyjna zmobilizuje załogę oraz na czym polegać będzie przełom w dotychczasowym wadliwym systemie pracy.**

Tow. Palenkier, naczelny dyrektor MHD np. wszystkie braki tej instytucji pokwitował jednym zdaniem: — „w naszych sklepach dzieje się niezbyt dobrze", nie analizując przyczyn niedociągnięć, nie zastanawiając się nad sposobami walki ze spekulacją, przenikającą do niektórych ogniw handlu".

Dyrektor administracyjny Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, tow. Zawadzki, nie wspomniał nawet o rozlicznych niedociągnięciach, które wykazuje drobny przemysł, o krzewiącej się tam biurokracji. Nie powiedział, jak organizacja partyjna, jak dyrekcja przygotowują się do wykonania zadań, nakreślonych przez P[illegible] 6-letni.

Zabierająca głos w toku dyskusji przedstawicielka Związku Zawodowego Odzieżowców **tow. Jarota,** słusznie wytknęła niektórym towarzyszom brak krytycznej oceny dotychczasowej działalności placówek, wskazując nad czym powinni radzić, jakie sprawy powinni wspólnie omówić. **Powiedziała po prostu: „Walka o plan — to nie piękne słowa, lecz ciężka, odpowiedzialna praca, do której trzeba się poważnie przygotować".**

Trzeba się silniej związać z zakładami pracy

Słusznie scharakteryzował przyczyny słabych wystąpień niektórych towarzyszy **członek egzekutywy KD, tow. Rejmak. Osądził on samokrytycznie pracę KD, wykazując, że sam niedostatecznie interesował się dotychczas organizacjami partyjnymi na terenie dzielnicy, że zbyt mało zdziałał dla podniesienia świadomości ideologicznej członków Partii.**

Dyskusja wykazała, że nie wszyscy towarzysze są dość silnie powiązani ze swymi zakładami pracy, że nie czują się w pełni odpowiedzialni za całokształt działalności tych zakładów, że, jak mówił tow. Minc na II Warszaw[illegible]ej Konferencji Partyjnej: „nie dostrzegają wroga klasowego i zapominają o nim w swej codziennej pracy partyjnej".

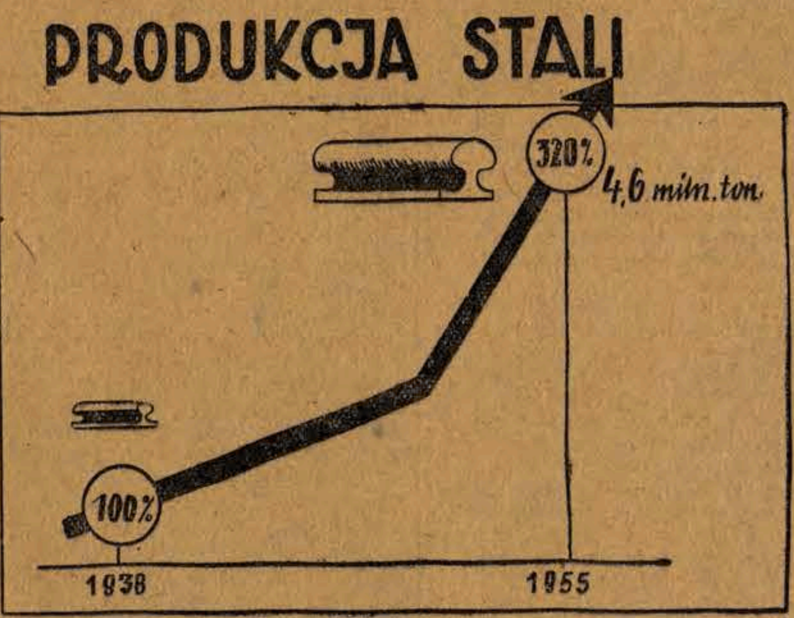
Narada aktywu partyjnego KD Śródmieście wykazała, iż pewna część aktywu zbyt powierzchownie ujęła uchwały V Plenum, nie zastanawiając się nad poważnymi zadaniami, jakie stawia przed Partią Plan Sześcioletni, by te braki usunąć. Komitet Dzielnicowy, jak również komitety zakładowe, powinny najrychlej **na podstawie uchwał V Plenum, zanalizować swą dotychczasową działalność i opracować nowe, lepsze metody, które pozwolą wykonać Plan 6-letni, plan generalnej ofensywy socjalizmu.**

H. Sam.

Co nam daje Plan 6-letni?

„Wzrost uprzemysłowienia kraju, wzrost produkcji środków wytwórczości oraz wzrost kluczowego dla rozwoju całej gospodarki narodowej przemysłu, budowy maszyn niemożliwy jest bez wielkiego wzrostu metalurgii, bez wielkiego wzrostu hutnictwa żelaza. Dlatego w Planie Sześcioletnim zakłada się silny rozwój hutnictwa i osiągnięcie w roku 1955 produkcji 4,6 miln. ton stali, czyli dwa razy więcej, aniżeli w roku 1949 i 3,2 razy więcej, aniżeli w r. 1938. Zadanie to zostanie osiągnięte przez ukończenie pierwszego etapu budowy nowej, wielkiej huty pod Krakowem, uruchomienie zakładów hutniczych stali szlachetnych, gruntowną rozbudowę i unowocześnienie starych zakładów hutniczych, szczególnie zaś zrekonstruowanie Zakładów im. Stalina w Łabędach i zakładów w Częstochowie, gdzie obok starego, niewielkiego zakładu hutniczego już budują się nowe, potężne zakłady hutnicze".

(Z referatu tow. Hilarego Minca na V Plenum KC PZPR)



Wysokość produkcji stali jest jednym z najważniejszych wskaźników rozwoju gospodarczego.

PRZED WOJNĄ — W CIĄGU 20 LAT — HUTY POLSKIE NIE OSIĄGNĘŁY NAWET POZIOMU PRODUKCJI Z ROKU 1913.

Produkcja stali w roku 1913 wynosiła 1,7 miln. ton, w roku 1928 — 1,4 miln. ton, a w roku 1938 zaledwie 1,5 miln. ton.

Produkcja stali w Polsce Ludowej w roku 1955 na jednego mieszkańca wyniesie 170 kg, czyli CZTERY RAZY WIĘCEJ, ANIŻELI PRZED WOJNĄ. (43 kg).

W rozwoju przemysłu hutniczego korzystamy Z BRATERSKIEJ POMOCY ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, który dostarcza nam na kredyt wszystkie potrzebne urządzenia i plany nowych hut.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Szczepaniak z ZPP im. Jurczaka



Tow. Jadwiga Szczepaniak już od wielu lat pracuje w ZPP im. Jurczaka. Tu zaczęła pracować, jako łączarka. **Dzięki rzetelnej i sumiennej pracy zaawansowała na podmajstrzego łączarni.** Jako podmajstrzy na swym oddziale **położyła niemałe zasługi przy upowszechnianiu współzawodnictwa pracy.**

Tow. Szczepaniak pomaga słabym łączarkom, podnosząc ich kwalifikacje zawodowe.

Cały oddział łączarni z jej inicjatywy podjął w Czynie Lipcowym zobowiązanie **podwyższenia jakości do 95 proc. I gatunku. Zobowiązanie to zostało wykonane.**

Tow. Szczepaniak bierze również wydatny udział w życiu partyjnym i społecznym.

Śladem naszych korespondencji

W związku z korespondencją tow. Marciniaka pt. **„Co na to dyrekcja ZPB im. J. Stalina"** otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie: **„Prasy, stojące w pakarni—rozmierzalni białej, jako czasowo nieczynne zostały zgłoszone do CZPB. Przewidywane jest w najbliższym czasie zastosowanie pras w końcowym etapie wykończalni „S". Stemplarki automatyczne natomiast mogą mieć zastosowanie przy masowej produkcji w niedalekiej przyszłości. A to z chwilą, gdy wprowadzona będzie standaryzacja długości sztuk".**

* * *

Odpowiadając na korespondencję tow. Idczaka pt. **„Tak podwyższa się koszty produkcji",** dyrekcja „Paged" wyjaśnia: **„Zakwestionowany przez Państw. Zakł. Wyrobów Drzewnych Przem. Włókienniczego Nr. 1 surowiec z powodu jego złej jakości, dostarczony został jeszcze w marcu przez „Paged". Ostateczną decyzję w tej sprawie podjęto 1 sierpnia a mianowicie, zakwestionowane drewno zostanie usunięte z terenów wspomnianego zakładu pracy".**

* * *

W wyjaśnieniu dyr. ZPB im. J. Stalina w związku z korespondencją tow. Marciniaka pt. **„Przez dziury w dachu na gotowy towar"** czytamy między innymi: **„Dach nad apreturą kolorową musiał zostać naprawiony z powodu zniszczenia. Wobec braku drzewa odpowiednich wymiarów, robota przeprowadzana jest częściami. Na skutek naszych starań Dep. Min. Przem. Lekkiego obiecuje dostarczyć potrzebną ilość drzewa dla szybkiego i pełnego wykonania dachu. Sprawę tę, jako pilną, załatwia CZPB".**

Czemu zawdzięcza swe osiągnięcia załoga ZPB im. Bytomskiej?

PLANOWA KONTROLA

podstawą podniesienia produkcji

Zdziwiliśmy się niemało, gdy zastaliśmy instruktorkę ob. Bojanowską z ZPB im. Bytomskiej, przemierzającą z notesem i ołówkiem w ręku, salę tkalni. Oglądała przy tym bacznie każde krosno, każdą osnowę.

— Cóż to, zastępujecie majstra? — pytamy. — E, nie — odpowiada, śmiejąc się, ob. Bojanowska — **tylko u nas obowiązki instruktorki uległy znacznemu rozszerzeniu. Już nie tylko doszkalamy, ale i kontrolujemy.**

— Na czym polega kontrola instruktorki? — dopytujemy się zaciekawieni. Ob. Bojanowska chętnie śpieszy z odpowiedzią.

Otóż instruktorka, po przyjściu do pracy najpierw obchodzi salę i sprawdza czy przedpołudniowa zmiana zostawiła wszystko w porządku, czy osnowy nie są pokrzyżowane, czy w skrzynkach nie ma odpadków wątkowych, czy każda tkaczka wyjmuje ze swych krosien sztuki towaru i czyści lamelki.

Zaglądamy do notesu, w którym instruktorka właśnie coś zapisuje.

„Na krosnach Nr 40 i 41 lamelki nie zostały oczyszczone, a brzegi owinięte są dokoła osnowy."

— Widzicie — ciągnie ob. Bojanowska — **raport będzie świadczył o tym, że instruktorka z poprzedniej zmiany nie dopilnowała 2 krosien, gdyż błędy te mogą odbić się na produkcji naszej zmiany.**

— Lamelki — to ważna rzecz. Dlatego czyścimy je codziennie, gdyż zapchane kurzem powodują tworzenie się gniazd.

Dzięki codziennej kontroli, zapisywaniu spostrzeżeń, odsyłaniu raportów do majstra salowego nie tylko kierownictwo orientuje się, jak pracuje dana instruktorka, ale i same instruktorki uzyskują możność kontrolowania tkaczek ze swej zmiany.

Majstrowie są zbyt pobłażliwi

Podobnie i **majstrowie kontrolują się nawzajem,** tylko że w ich notesach widać bardziej pobłażliwe traktowanie sprawy. Najczęściej spotykamy takie zdania: „Partię zastałem w porządku", albo: „W należytym porządku", albo: „W stanie niezłym".

Oznaczać ma to niby, że każdy majster skrupulatnie wypełnia swe obowiązki, w wyniku czego **produkcja nie powinna pozostawiać nic do życzenia.** Tymczasem jednak majster salowy, tow. Śpiewak, był innego zdania, czytając raporty majstra ob. **Piotra Kołosińskiego.** Jego uwaga, umieszczona na marginesie, brzmi:

„Skoro jest tak dobrze na waszej partii, to czemu 26. 7. br. dostaliśmy od was 5 braków i 10 [illegible]?"

Metody walki o podniesienie wydajności

Wzajemna kontrola zarówno instruktorek, jak i majstrów oraz salowych **pozwala kierownictwu ustalać przyczyny niewykonywania planów przez poszczególne jednostki.** Dyrektor naczelny, **tow. Nowak,** interesuje się szczególnie przyczyną niewykonywania baz przez tkaczki. Toteż zwraca się do nich osobiście i w indywidualnych rozmowach prosi, aby odpowiedziały na trzy pytania. Pytania te brzmią:

— **Czy osnowa stwarza im trudność? Czy majster nie opiekuje się maszyną? Czy ona sama pracuje niedbale?**

Odpowiedzi tkaczek umożliwiają dyrekcji ustalenie, kto ponosi winę za to, że tkaczka nie wykonała normy.

Niemało również pożytku przynoszą **komisje, składające się z przedstawicieli organizacji partyjnej, rady zakładowej, majstra, tkaczki i dyrekcji. Przeglądają one zły towar i stwierdzają, kto ponosi tu winę.**

W rezultacie nieustannych kontroli tkaczki, szczególnie młode, zaczynają poprawiać swą dotychczasową produkcję. Np. Maria Michalak, która wykonywała 90 proc. normy, obecnie daje 100 proc. Maria Lewko — dawniej 81 proc., obecnie 95,9 proc., Henryka Jasińska z 87 proc. podniosła swą normę do 101 proc., Krystyna Księżnik z 88 proc. osiąga 94,6 proc.

Młode tkaczki **prześcigają nawet niektóre starsze.** Np. ob. Adamiak przez długi czas wypełniała swą normę w 85 proc. Postanowiono podczas jej urlopu postawić przy jej krosnach młodą tkaczkę, ob. Krystynę Baran. I cóż się okazało? Oto ob. Baran wykonuje codziennie swą normę w 100 proc. Oczywiście, zostanie już na tych krosnach na stałe, gdyż wykorzystuje maszyny w dostatecznej mierze.

Zarówno młodzież na swych zebraniach, jak i cała załoga na zebraniach partyjnych oraz naradach wytwórczych jest pouczana jak należy pracować, aby wykonywać plany. **Toteż w stosunku do ubiegłego roku wydajność na jedną krosno-godzinę wzrosła w pierwszym półroczu o 1686 wątków. Plan za pierwsze półrocze wyraża się cyfrą 108,9 proc. przy 79,4 proc. towarów I gatunku.**

— Niedługo nie będziemy już mieli tkaczek, nie wykonujących baz — oświadcza dyr. naczelny, tow. Nowąk.

* * *

Oto „tajemnica" osiągnięć załogi ZPB im. Bytomskiej. Dzięki systematycznej kontroli produkcji przez odpowiednie czynniki, dzięki wprowadzaniu pożytecznych innowacji, dzięki ofiarnemu wysiłkowi młodzieży oraz całej załogi fabryka ta już obecnie przekroczyła przedwojenny poziom wydajności.

M. S.

NASI KORESPONDENCI piszą

Niewykorzystane usprawnienie

Dział kondensatorów z Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych nie może wypełnić planu produkcji z powodu małej przepustowości impregnacji. Urządzenia produkcyjne tego działu nie są w stanie podołać potrzebom. Czynione były nawet starania o sprowadzenie dodatkowych urządzeń z zagranicy, a następnie z Krakowa, lecz pozostały bez rezultatu.

Tymczasem w dn. 12 maja br. przedłożone zostało usprawnienie, które ma zwiększyć kilkakrotnie przepustowość impregnacji. Po upływie 2-ch tygodni odbyło się posiedzenie Komisji Racjonalizatorskiej, która wniosek przyjęła, jako aktualny, i poleciła go natychmiast wprowadzić w życie. Chociaż sporządzenie pomocniczych urządzeń nie jest kosztowne i może być wykonane we własnym zakresie Zakładów, do tej pory nie przystąpiono do roboty.

Uważam, że projekt usprawnienia winien być najrychlej zrealizowany, pozwoli to nam bowiem znacznie podnieść produkcję.

L. Suchecki, ZWAT.

Dajcie nam lepsze osnowy

Kiedykolwiek w ZPB im. Szymańskiego tkaczki reklamują u kierownika, żaląc się na zupełnie złe osnowy, ten z bezradną miną rozkłada ręce. Tak, jakby naprawdę nie można było w żaden sposób wpłynąć na poprawą jakości osnów.

A przecież każda bardziej doświadczona tkaczka wie doskonale, że winę za wytwarzanie kiepskich osnów ponoszą przędzalnia i krochmalarnia. W jednej przepuszcza się pęki i „basiory", które dostają się następnie między nicielnice i płochy, a w drugiej źle krochmalą. Trudno się potem dziwić, że chociaż tkacze robią, co mogą, by błędy wyłapać, nie zawsze im to się udaje i często jakość produkowanych w ten sposób tkanin bywa niska.

Przyczyn złej produkcji nie na[illegible]eży więc szukać jedynie w tkalni [illegible]le trzeba również czuwać nad pr[illegible] innych oddziałów.

M. Dudek
ZPB im. Szymańskiego.

Więcej troski o miejsce pracy

Podnoszenie kultury miejsca pracy jest nierozerwalnie związane ze wzrostem wydajności pracy. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że inaczej pracuje się przy schludnie utrzymanej, pieczołowicie zabezpieczonej maszynie, a inaczej tam, gdzie przez nie zakryte okna lub dziury w suficie leje się woda wprost na maszyny, wprost na ludzi, obsługujących te maszyny.

Niestety, o tej podstawowej zasadzie zdaje się zapominać w ZPB im. J. Marchlewskiego. Od dłuższego już czasu w niciarni przez dziury w oknach i dachu leje się woda na przędzę i maszyny. Obsługujące wrzeciona prządki brodzą wprost w kałużach wody. Nawet ostatnio niektóre wrzeciona zostały unieruchomione. Mimo ciągłych alarmów ze strony robotników, kierownictwo jakoś do tej pory nie zwraca uwagi na te skandaliczne warunki pracy.

J. Lipińska
ZPB im. Marchlewskiego

MECHANIZACJA ROLNICTWA
w Planie Sześcioletnim



Państwową Nagrodę Naukową I stopnia w dziedzinie nauk rolniczo-leśnych przyznano dr. CZESŁAWOWI KANAFOJSKIEMU, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie za pracę w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

Rozwój i postęp wszystkich dziedzin naszej gospodarki wiąże się ściśle z postępem techniki i zastosowaniem jej w produkcji. Mechanizacja jak największej ilości procesów wytwórczych jest czynnikiem nieodzownym w podnoszeniu produkcji, zwiększaniu wydajności pracy ,w systematycznym marszu naprzód naszego przemysłu, rolnictwa, transportu — w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Olbrzymie znaczenie posiada mechanizacja dla rozwoju rolnictwa. Mechanizacja — to dźwignia rozwoju gospodarczego i społecznego wsi. Osiągnięcia w dziedzinie mechanizacji rolnictwa Związku Radzieckiego i nasze własne doświadczenia uczą, jak wszechstronny rozwój wszystkich niemal gałęzi rolnictwa, jakie zwiększenie wydajności, skrócenie czasu pracy i ułatwienie w ciężkiej pracy na roli, daje mechanizacja. Dzięki niej jesteśmy w stanie odrobić wielowiekowe, pozostawione nam w spadku po rządach kapitalistyczno - obszarniczych i okupacji hitlerowskiej, zacofanie naszego rolnictwa.

To, że już w 1949 roku przekroczyliśmy poziom rolnictwa sprzed wojny, jest również w dużej mierze wynikiem znacznego postępu mechanizacji, zastosowania u nas poważnej ilości traktorów, kombajnów, snopowiązałek, pługów wieloskibowych i kultywatorów, które o wiele lepiej, szybciej, oszczędniej i łatwiej wykonują tę samą pracę, co koń (lub często krowa), sierp, kosa, pług konny, czy motyka. Wystarczy bowiem wiedzieć, że jeden tylko kombajn zastępuje pracę kilkudziesięciu ludzi, a jeden agregat ciągnika i pługa wieloskibowego wykonuje dziennie około 4—5 ha średniej orki, tj. zaoruje prawie 10 razy tyle pola, ile można zaorać w tym samym czasie pługiem konnym.

Mechaniczna uprawa ziemi, oparta na najnowszych zdobyczach agrotechniki, gwarantuje większe plony. Zbiory zboża, wynoszące 22—24 cetnary z ha, a nawet więcej, należą do całkiem przeciętnych zbiorów w kołchozach radzieckich. Nasze PGR, a także spółdzielnie produkcyjne osiągają 18 i więcej kwintali pszenicy z ha — zbiory, które są nie do pomyślenia przy pracy ręcznej i przy użyciu wyłącznie żywej siły pociągowej, a więc przy niezmechanizowanym systemie uprawy na karłowatej gospodarce indywidualnej.

Wszechstronne, pełne wykorzystanie nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego, jak: potężne ciągniki, kombajny zbożowe, pługi ciągnikowe, pługi talerzowe, maszyny, których używa się przy hodowli zwierzęcej itp., jest możliwe tylko przy gospodarce zespołowej.

Mechanizacja rolnictwa, zaopatrzenie wsi w maszyny, sprzęt i elektryczność stwarza warunki niezbędne dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Bez tego, bez istnienia i powstawania coraz to nowych baz technicznych — POM, nie byłby możliwy tak szybki rozwój i postęp spółdzielczości produkcyjnej, jaki obserwujemy.

Głównie bowiem „szybkie tempo mechanizacji i w szczególności nasycenia wsi polskiej traktorami — powiedział tow. Zambrowski — stwarza bardzo sprzyjające warunki dla rozwoju liczbowego i postępu gospodarczego spółdzielni produkcyjnych".

Tempo mechanizacji znacznie wzrośnie w okresie Planu 6-letniego. Plan 6-letni rozwoju gospodarczego, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce stawia przed rolnictwem zadanie podniesienia produkcji rolniczej o 50 proc. Ten olbrzymi wzrost opiera się m. in. na bazie mechanizacji rolnictwa.

Oto kilka cyfr, które najlepiej obrazują rozwój mechanizacji rolnictwa w Planie 6-letnim: **dane z r. 1949 wskazują, że żywa siła pociągowa w całym naszym rolnictwie stanowiła jeszcze ponad 90 proc., mechaniczna zaś zaledwie 6,2 proc., a w PGR — 55,9 proc. W 1955 r. natomiast żywa siła pociągowa wynosić już będzie tylko 81,2 proc., siła zmechanizowana zaś 18,8 proc., czyli 3-krotnie więcej niż w 1949 r., przy czym w PGR nastąpi wzrost mechanizacji siły pociągowej do 61,9 proc.**

Dostarczenie rolnictwu w ciągu sześciolecia 61 tys. traktorów, tysięcy maszyn towarzyszących, snopowiązałek, młocarń, znacznej ilości kombajnów i innych maszyn — stanowi nie tylko wielki krok naprzód w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, lecz jest jednocześnie jednym z podstawowych elementów gwarantujących wykonanie Planu.

Niezwykle szybkie tempo mechanizacji rolnictwa w okresie sześciolecia (powstanie ok. 800 nowych POM), otwiera możliwości dalszego przechodzenia tysięcy gospodarstw indywidualnych na drogę spółdzielczości produkcyjnej, na drogę, która oznacza zwiększenie plonów, większy dobrobyt i kulturę, a jednocześnie wypieranie i likwidowanie wyzysku kapitalistycznego na wsi. Mechanizacja rolnictwa jest jednym z narzędzi walki klasowej na wsi. Jasne bowiem jest, że maszyna w rękach biednego i średniego chłopstwa staje się narzędziem skutecznej walki z wyzyskiem, uprawianym przez bogaczy wiejskich.

Mechanizacja rolnictwa przyczyni się do realizacji Planu 6-letniego jeszcze i w innej dziedzinie. Motoryzując i elektryfikując gospodarstwo rolne zastępujemy siłą mechaniczną nie tylko pracę sprzężajną, ale dużą część pracy ludzkiej, uwalniamy chłopów od wykonywania najcięższych robót. Dzięki zmniejszeniu nakładu pracy ludzkiej przez zastąpienie jej pracą maszyn, zwolnionych zostanie z rolnictwa w ciągu sześciolecia poważna ilość rąk roboczych, które znajdą zatrudnienie w miastach, zaspokajając zapotrzebowanie nowych kadr robotników dla rozbudowującego się przemysłu.

Aby mechanizacja rolnictwa stała się naprawdę potężnym czynnikiem podniesienia kultury rolnej i realizacji Planu 6-letniego, nie wystarczy wszakże dostarczyć rolnictwu tylko potrzebnej ilości maszyn, traktorów i kombajnów, lecz trzeba również nauczyć chłopa posługiwania się nowoczesną techniką; musimy w ciągu najbliższych lat wyszkolić brakujące nam, a tak potrzebne kadry mechaników, traktorzystów, inżynierów - agrotechników itd.

Aby wykonać zadania naszego gigantycznego planu w rolnictwie musimy uczyć się racjonalnej gospodarki maszynami, dbałego obchodzenia się z nimi, trzeba, byśmy jak najpełniej korzystali z doświadczeń Związku Radzieckiego w dziedzinie mechanizacji, uczyli się organizacji pracy maszynowej, coraz szerzej zaprowadzali u nas najnowsze zdobycze mechanizacji ZSRR.

K. D.



Morze i jeziora
przyciągają tysiączne rzesze wczasowiczów



Z tegorocznych wczasów nad morzem korzystają tysiące mieszkańców centralnych i południowych dzielnic kraju.

Coraz większym powodzeniem cieszą się zorganizowane w roku bieżącym pierwsze ośrodki rodzinnych **wczasów wagonowych.** Gdańska Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych uruchomiła już siedem tego rodzaju ośrodków wczasowych. Każdy ośrodek to kompleks wagonów towarowych w ilości od 100 do 300, odpowiednio przystosowanych do spełnienia roli jednoizbowych mieszkań. W każdym ośrodku znajduje się stołówka, świetlica, urządzenia sportowe oraz place do zabaw i gier dla dzieci.

Nadmorskie placówki wczasów rodzinnych odwiedzane są bardzo często przez zespoły świetlicowe Związku Zawodowego Kolejarzy oraz zespoły „Artosu". Z wczasów w wagonach w pierwszej połowie czerwca skorzystało 52 pracowników kolejowych i ich 348 członków rodzin. Obecnie przebywa na tego rodzaju wczasach około 1.500 osób.

W wielu miejscowościach Wybrzeża w roku bieżącym urządzone zostały kolonie letnie dla dzieci i młodzieży. Ogółem około 60 tys. dzieci ze wszystkich województw kraju przebywa obecnie na wczasach nad morzem. Na terenach **Szwajcarii Kaszubskiej oraz w Łebie** znajduje się 7 kolonii dla dzieci robotników portowych Gdańska i Gdyni.

STEFAN OCHALSKI
Prezes Sądu Apelacyjnego w Łodzi

W walce o dalszą demokratyzację
aparatu wymiaru sprawiedliwości

W okresie minionych 5 lat na odcinku wymiaru sprawiedliwości, dokonane zostały poważne przeobrażenia i zmiany. Wzrosła znacznie świadomość pracowników ludowego wymiaru sprawiedliwości. Do sądów i prokuratur napłynęły kadry młodych absolwentów szkół prawniczych — synów i córek klasy robotniczej, małorolnego i średniorolnego chłopstwa oraz pracującej inteligencji. Dokonana została reforma procedury karnej, która znacznie usprawniła pracę organów sądowych i prokuratorskich. Ustawy o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych, o zmianie przepisów postępowania karnego i ustroju sądów powszechnych i wreszcie ustawa o prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej dowodzą, że aparat sądowy i prokuratorski jest na etapie dalszych, głębokich przemian. Przemiany te mobilizują aparat sądowy i prokuratorski do wzmożonej czujności i walki o ochronę interesów mas pracujących, do walki o budownictwo podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Wzrastający udział aparatu sądowo-prokuratorskiego w walce z dywersją i sabotażem, z propagandą wroga, ze szkodnikami i mącicielami porządku prawnego jest dowodem, że nasze sądy i prokuratury stają się w coraz większym stopniu twardym ramieniem klasy robotniczej, zdolnym do ukrócenia wszelkich przejawów działalności wroga. Wraz ze wzrostem świadomości pracowników sądowo-prokuratorskich rośnie i czujność klasowa naszych kadr. Coraz skuteczniej potrafimy wykrywać i demaskować wroga w jego przestępczych poczynaniach.

Poważny jest udział pracowników sądowych i prokuratorskich w walce o zabezpieczenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Wykorzystujemy w całej pełni wychowawczy charakter tej ustawy, ale jednocześnie z całą surowością ustosunkowujemy się do nierobów i obiboków, którzy usiłują łamać postanowienia ustawy i w ten sposób opóźniają tempo naszego marszu do socjalizmu.

ŁĄCZNOŚĆ Z MASAMI PRACUJĄCYMI

Pracownicy sądowi i prokuratorscy coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że praca ich nie jest odosobniona od ogólnego nurtu i rytmu pracy w kraju. Świadomość ta wynika ze zrozumienia faktu, że zwiększona ofiarność i wysiłek klasy robotniczej wymaga z naszej strony zwiększonego wkładu pracy i wzmożonej czujności w zabezpieczeniu i ochronie tych ogromnych sukcesów produkcyjnych.

To poczucie łączności pracowników sądów i prokuratur z klasą robotniczą powinno ulec znacznemu pogłębieniu. Winniśmy dążyć do jak najściślejszej więzi sądów i prokuratur z terenowymi radami narodowymi. Sędzia, czy prokurator winien bliżej zapoznać się z pracą robotników i chłopów na terenie ich zakładów pracy, winien bliżej poznać ich potrzeby, trudności i bolączki, a nade wszystko ich twórczy entuzjazm pracy, łamiący wszystkie przeszkody, realizujący najśmielsze zadania. Ten bliski kontakt z masami pracującymi wywrze niewątpliwie poważny wpływ na podniesienie stylu naszej pracy, ścisły bowiem kontakt z masami jest najlepszą ochroną przeciwko biurokratyzmowi, rutyniarstwu i skostnieniu.

Uchwalona przez Sejm w dniu 20 lipca 1950 r. ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych stanowi dalsze stadium w przebudowie wymiaru sprawiedliwości, związane z decydującymi przeobrażeniami w kierunku umacniania podstaw ustroju państwowego Polski Ludowej, w kierunku oparcia władzy państwowej w terenie o udział szerokich mas pracujących. Wraz z powierzeniem wykonywania jednolitej władzy państwowej w województwach i powiatach radom narodowym należało konsekwentnie połączyć stworzenie ściślej więzi między radami narodowymi a sądami.

Zgodnie z powyższym założeniem ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych ostatecznie znosi wielotorowość w podziale administracyjnym i sądowym państwa i przeprowadza zasadę, iż sąd wojewódzki tworzy się dla każdego województwa, a sąd powiatowy dla każdego powiatu lub miasta, stanowiącego powiat miejski. Najwyższym organem sądowym jest Sąd Najwyższy. Zniesione zostały sądy grodzkie, jako w tych warunkach zbędne ogniwo sądownictwa.

NOWE OBLICZE LUDOWYCH ORGANÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Ustawa określa zadania wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej zgodnie z ich klasową istotą i treścią, stanowiąc, iż wymiar sprawiedliwości ma za zadanie ochronę ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu, ochronę praw i interesów instytucji państwowych, spółdzielni, przedsiębiorstw państwowych oraz organizacji społecznych, ochronę zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli. Takie podkreślenie charakteru zadań sądownictwa uwypukla nowe oblicze ludowych organów wymiaru sprawiedliwości i stanowi doniosłą wytyczną dla radania właściwego kierunku pracy sądów, zwłaszcza w związku z nowymi funkcjami sądu, których celem jest wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, przestrzegania zasad ludowej praworządności, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne. Ta wychowawcza rola sądu jest istotnym, poważnym osiągnięciem, możliwym do zrealizowania jedynie w ustroju socjalistycznym.

Ustawa przez przyjęcie generalnej zasady udziału ławników w rozpoznawaniu wszystkich spraw karnych i cywilnych w pierwszej instancji zabezpiecza znaczne wzmożenie udziału mas pracujących w pracy sądu, w wymiarze sprawiedliwości. Przez ustanowienie normy, iż ławników wybierają i odwołują wojewódzkie i powiatowe rady narodowe, zagwarantowano prawdziwie demokratyczny tryb powoływania i odwoływania ławników.

Ustawa konsekwentnie przeprowadza zniesienie trójinstancyjności, jako burżuazyjno-kapitalistycznej metody przewlekania procesu i opiera pracę sądów na systemie dwuinstancyjnym. A więc, jeżeli sprawa będzie należała do właściwości sądu powiatowego, wyrok sądu powiatowego może być zaskarżony jedynie do sądu wojewódzkiego, zaś w przypadku, gdyby dla danej sprawy w pierwszej instancji był właściwy sąd wojewódzki, wyrok tego sądu będzie można zaskarżyć do Sądu Najwyższego.

Ustawa o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych stwarza właściwe gwarancje prawidłowej i demokratycznej struktury sądownictwa, funkcjonowania aparatu wymiaru sprawiedliwości w sposób zgodny z interesem Państwa Ludowego, z interesem mas pracujących.

„Na południe od 38 równoleżnika"
Tchaj Dian Czun

Na scenach teatrów radzieckich wystawiana jest obecnie sztuka dramaturga koreańskiego, Tchaj Dian Czuna. Akcja sztuki rozgrywa się w okresie okupacji amerykańskiej w Korei Południowej. W jednym z jej portów wybucha strajk robotników portowych, którzy odmawiają załadowania na statki ładunku ryżu koreańskiego, przeznaczonego dla Japonii. Nie chcą oni również wyładować na ląd dostawy broni, która ma być wykorzystana przeciwko Ludowej Republice Korei.

Amerykański oficer, który znęcał się nad małym chłopcem, zraniwszy poprzednio jego ojca, zostaje obrzucony kamieniami przez robotników koreańskich. Ściąga to na ludność miasta krwawe represje amerykańskich okupantów.

Jedną z ofiar Johnsona i Spellmana oraz japońskiego kolaboracjonisty, San Mana, jest In Sen, córka lekarza Men Hi. Jej śmierć sprawia, że Men Hi staje po stronie robotników i przyłącza się do powstańców. Mimo interwencji amerykańskich okrętów wojennych i „latających fortec", zwycięskie oddziały partyzanckie wyzwalają w końcu całe miasto portowe.

Zamieszczone poniżej dwie sceny, wyjęte są ze sztuki Tchaj Dian Czun, „Na południe od 38 równoleżnika".

(Gabinet komendanta policji. Zza okna dochodzi warkot przelatujących samolotów, głuche wybuchy, grzechot karabinów maszynowych. Do pokoju wchodzi In Sen, rozgląda się i stwierdziwszy, że jest sama, szybko podchodzi do stołu Spellmana. Wyjmuje z szuflady jakieś papiery i pobieżnie je przejrzawszy wkłada do kieszeni swojej nieco za dużej na nią kurtki. Zamknąwszy szufladę stołu podchodzi do szafy. W tej chwili do pokoju wchodzi szeregowiec armii amerykańskiej, murzyn Davis).

In Sen (spokojnie odchodzi od szafy): Gdzie jest szef? Poszedł sobie i nie zamknął szafy z tajnymi dokumentami. To bardzo nieostrożnie z jego strony.

Davis: Właśnie szukamy pani. San Man zatrzymał na ulicy waszego rodaka, który kazał pani natychmiast stąd odejść. Prosił, żebym pani powiedział, o grożącym niebezpieczeństwie. Ale nie chciał powiedzieć, jakie to niebezpieczeństwo.

In Sen: Kto to był, zwykły robotnik?

Davis: Tak.

In Sen: Nie mogę jeszcze stąd odejść. Muszę najpierw dowiedzieć się... A może to okropne życie nie będzie miało końca? Kiedy znowu nie będę musiała odwracać wzroku od najbliższych?

Davis: Nie rozumiem, o co pani chodzi. Wiem tylko, że odchodzi pani na zawsze. I że nigdy już pani nie zobaczę.

In Sen: To bardzo przykre słowo — nigdy... Trudno je znieść.

Davis: Nudziłem się tu i tęskniłem za domem. A teraz czuję, że tęskniłbym za tymi kątami. Sam nie wiem, skąd mi się takie myśli biorą. Może dlatego, że Murzyn w Ameryce nie ma domu? Może dlatego, że polubiłem pani naród — taki odważny, opanowany, skromny, który tyle wycierpiał? Wieki uciemiężenia nie zrobiły z was niewolników...

In Sen: Żadnego narodu nie wolno zamieniać w naród niewolników. Nie chcieli tego zrozumieć Japończycy — a teraz nie rozumieją Amerykanie...

Davis: Nie oskarżajcie mojej ojczyzny. Wielka ona — a oprócz Johnsonów i Spellmanów, żyją w niej miliony ludzi, dla których wstrętnym jest słowo „niewolnik".

In Sen: Jeśli tak się sprawa przedstawia, to pan Johnson jest nieostrożny. Może się bowiem zdarzyć, że pewnego dnia straci ojczyznę. Wtedy, gdy wy ją znajdziecie.

Davis: Nie chcecie pomóc mi w jej odszukaniu?

In Sen: Wiecie zapewne o tym, że Korea nazywa się w naszym języku Czo-san czyli kraj świeżego poranka. Ludzie zamieszkujący Czo-san dawno już nie widzieli jasnego, świeżego poranka. W naszym kraju panowała noc samowoli i ucisku. Moim obowiązkiem jest pomóc swoim rodakom w odegnaniu tej nocy. A gdy u nas nastanie dzień...

* * *

Spellman: Gdzie pani była dziś w nocy?

In Sen: Już powiedziałam.

Spellman: Tę bajeczkę o chorej ciotce możesz opowiadać swoim wnukom, o ile, naturalnie, zostaniesz babką... Gdzie pani była ostatniej nocy, miss Obrażalska? (In Sen milczy). Dlaczego milczysz, ty kłamliwa żmijo o żółtej twarzy?

In Sen: Wiecie... (Otwiera okno. Spellman strzela. In Sen upada na ziemię. Wysiłkiem woli podnosi się). To nie my kłamiemy, ale wy! To wy obłudnie krzyczycie, że bronicie demokracji w Korei, a tymczasem depczecie naszą wolność i niszczycie nasz naród! To wy wychowaliście w chicagowskich spelunkach Li Syn Mana. Weźcie go sobie! Nie wzywaliśmy was! Przyszliście na naszą ziemię z zepsutymi towarami na sprzedaż i z pogardą dla naszego narodu! Nie skarżcie się teraz, jeśli odpłacamy wam nienawiścią!

Spellman: Ach, nareszcie przemówiłaś! A no, jeśli już rozmawiamy zupełnie szczerze — powiedz, kto ciebie tu przysłał? Wymień nazwiska swoich rodaków!

In Sen: Nie starczy ci czasu, aby ich wysłuchać do końca. To 30 milionów nazwisk. To oni mnie tu przysłali. Przysłały mnie również tysiące moich rodaków zamordowanych przez was w więzieniach. Chcecie, abym wymieniła wam ich nazwiska? Jedno z nich napewno jeszcze pamiętacie — nazwisko robotnika portowego, Czan Haja. To on mnie tutaj przysłał. A sam — słyszycie — walczy na ulicach miasta razem ze swymi braćmi, domagając się zemsty!

Spellman: Milcz!

In Sen: Ciekawa jestem, kim pan był u siebie w Stanach? Handlarzem żywym towarem czy też gangsterem? Przez dwa lata, które przeżyłam pod waszą okupacją, w pełni zrozumiałam, czym jest amerykańska cywilizacja. Bydlęta z brudnymi myślami i nieczystymi pragnieniami — czego chcecie nas nauczyć? Handlu własnym sumieniem? Kpin z kultury? Cynicznego deptania wolności i godności? (Spellman znowu strzela. In Sen pada martwa na ziemię).

Na podstawie, tekstu z nr. 49 „Sowietskoje Iskusstwo" opracował E. M.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Plac Kościuszki 23. tel 290
Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

ADRES ADMINISTRACJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch" Plac Kościuszki 16, tel. 250

Ob. Dyonizy ma głos...



Towarzyski człowiek jestem, że tak powiem. Lubię sobie pogadać, lubię zawierać nowe znajomości, z każdym chętnie przestaję, nic więc dziwnego, że gromada mych przyjaciół jest dość liczna. Jedni z tych moich przyjaciół mają po 6 lat, inni po 66 — jedni chodzą na piwo, inni na śmietanę i mleko, jedni mają żony, inni nie, jednym słowem — zespół ten jest tak liczny, że można by miesiącami o nim pisać czy opowiadać.

I jest sobie między tymi moimi przyjaciółmi jeden taki młody facet, miły, sympatyczny, nie wadzący nikomu. Otóż zakład, w którym ten przyjaciel pracuje — dostał kiedyś w przydziale motocykl. Po co? Nie wiem. Widocznie zamiast auta. I od czasu, kiedy motocykl przetoczył się po raz pierwszy przez bramę tego zakładu, mój przyjaciel żyje tylko dla swej pracy zawodowej, żony i motocykla. Czy kolejność tych trzech spraw jest akurat taka, jak wymieniłem — nie ręczę, w każdym bądź razie te trzy sprawy wypełniają jego życie

Ale ludzie w naszym mieście — to okropnie zazdrosny naród. Toteż mojego przyjaciela nie zostawiają w spokoju. Przez zazdrość oczywista. I szepcą sobie na ucho, że niby ten mój przyjaciel zbyt często na tym motocyklu jeździ. Że nawet w godzinach, w których zakład jest nieczynny — można pędzący motocykl spotkać, a na nim owego sympatycznego, nikomu nie wadzącego mojego przyjaciela. Czasem nawet z żoną, bo motocykl ma z tyłu drugie siodełko. A już okropne rzeczy zaczęli wygadywać, jak kiedyś przypadkowo stwierdzili, że żona, korzystając z tego drugiego siodełka, sklepy w mieście odwiedzała.

A skutek tego... opowiadania, że motocykl, który jest własnością zakładu, używany jest do tzw. prywatnego użytku?...

Więc co?... Motocykl ma stać bezużytecznie?... To wtedy znów zazdrośnicy zaczęliby gadać, że jest motocykl i nikt na nim nie jeździ. A tak, to przynajmniej można rachunkami za zużytą benzynę wykazać, że zakładowy motocykl jest jednak potrzebny.

Szkolnictwo zawodowe-kuźnią kadr
dla realizacji Planu Sześcioletniego

Wielki wzrost produkcji i inwestycji, przewidziany w Planie Sześcioletnim, stawia ogromne zadania w dziedzinie szkolenia kwalifikowanych kadr techników, majstrów, inżynierów, wykwalifikowanych robotników dla wszystkich gałęzi naszej gospodarki. Toteż sprawa dostarczenia kwalifikowanych kadr — jest sprawą decydującej wagi.

Poważna część tego zadania spada na średnie szkoły zawodowe, a przede wszystkim na szkolnictwo kierowane przez Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego.

Na podstawie potrzeb Planu Sześcioletniego — opracowany został plan szkolenia zawodowego. Dotychczasowy szybki i żywiołowy, lecz zawsze planowy rozwój szkolnictwa zawodowego, ujęty został w ramy planu, którego realizacja zapewni dostarczenie niezbędnych kadr naszej gospodarce.

Co charakteryzuje ten plan? Po pierwsze — ogólny wzrost absolwentów szkół zawodowych różnych typów o 110 procent w latach Planu. Po drugie — wzrost absolwentów w szkołach II stopnia — o 172 procent. I po trzecie — duży wzrost uczniów i absolwentów w szkołach dla potrzeb przemysłu ciężkiego, górnictwa, energetyki i budownictwa.

Ilość uczniów w szkołach górniczych wzrośnie o 57 procent, w szkołach mechanicznych o 91 procent., w hutnictwie — o 131 procent, w szkołach budowlanych o 111 proc., a energetycznych — aż o 260 proc.

Pełna realizacja tego planu szkolenia zawodowego otwiera przed młodzieżą naszego kraju możliwości uczenia się, możliwości zdobywania zawodu. Na około 300 tysięcy młodzieży, która ukończyła w tym roku szkolnym 7 klasę szkoły podstawowej — około 50 tysięcy znajdzie miejsce w szkołach zawodowych różnych kierunków i stopni.

Obecnie istniejące publiczne średnie szkoły zawodowe mają w większości ograniczony kierunek szkolenia, a to ze względu na brak odpowiednich warsztatów. Wszystkie te szkoły będą wyposażone w warsztaty mechaniczne, elektrotechniczne lub stolarskie. Również poważnym zagadnieniem jest zwiększenie liczby dziewcząt w szkołach zawodowych. Plan szkolenia zawodowego przewiduje na rok 1950-51, że liczba dziewcząt w I klasach winna przekroczyć 40 proc., przy jednoczesnym wzroście ilości dziewcząt w szkołach energetycznych, metalowych i chemicznych.

Na terenie naszego miasta, obok dwu szkół Przysposobienia Przemysłowego (skóra i włókno), obok Gimnazjum Przemysłowego (włókno) — mamy również Średnią Szkołę Zawodową. Stwierdzić trzeba, że szkoła ta potrafiła w trudnych warunkach przystosować się do zadań, jakie przed szkołami tego typu stoją.

W ubiegłym miesiącu staliśmy się bogatsi o nową placówkę szkolenia zawodowego, a mianowicie, o Ośrodek Mechaniczny. Ośrodek będący jednym z wydziałów Szkoły Zawodowej — podzielony został na dwa działy: elektro i radiotechniczny. Oba te działy służą jako pracownie dla uczniów szkoły, wykonując przy tym wszelkiego rodzaju prace zlecone, reperacje i zamówienia. Zarówno w jednym jak i drugim dziale zatrudnione są dziewczęta, uczące się w Szkole Zawodowej. Nauka w Ośrodku trwa przez cały rok, nie wyłączając okresu wakacji szkolnych.

Przy uruchomieniu Ośrodka wiele inicjatywy i wysiłku włożyła przede wszystkim młodzież ZMP-owska ze Średniej Szkoły Zawodowej. b.

Sprzedawcę musi cechować troska
o zaopatrzenie sklepu i o konsumenta



Ob. Michalik Feliksa pracuje w dziale spożywczym handlu uspołecznionego od roku 1945. W roku 1947 ukończyła w Jeleniej Górze kurs gastronomiczny, a w styczniu br. ukończyła kurs handlowy, zorganizowany przez tutejszą PSS.

Ob. Michalik początkowo jako sprzedawczyni sklepu Nr 5, obecnie jako kierowniczka tej placówki, z pracy swej wywiązuje się dobrze.

Bez przesady stwierdzić można, że zalety sprzedawczyni, uprzejmość i cierpliwość, posiada ob. Michalik.

Gdy pytamy ob. Michalikową o jej pracę i osiągnięcia — mówi:

— Jeżeli w naszej pracy, w handlu, chcemy mieć osiągnięcia, to nie wystarczy mieć dobre chęci i przygotowanie fachowe do tej pracy. Sprzedawczynię sklepową musi cechować troska o zaopatrzenie sklepu i konsumenta, w towar.

Dużo pomagają nam w naszej pracy — stwierdza dalej ob. Michalikowa — sami klienci, których stosunek do sprzedawców sklepowych ciągle zmienia się na lepsze. Konsumenci zwracają się do nas grzeczniej, wyczuwa się ich nastawienie życzliwe do personelu sklepowego.

Ze swej strony sądzimy, że takich sprzedawczyń, jak ob. Michalikowa ze sklepu PSS Nr 5, jest w tomaszowskich sklepach handlu uspołecznionego więcej i jesteśmy pewni, że z każdym dniem będzie ich przybywać.

Czy Zw. Zaw. Pracowników Biurowych i Handlowych
właściwie rozdziela
skierowania na wczasy?

Cyfry są wymowne. Cyfry mówią o pracy, o osiągnięciach, o niedociągnięciach i mówią one również o stylu pracy. I to często na zupełnie drobnym odcinku.

Takim drobnym, a mimo wszystko ważkim odcinkiem w pracach miejscowego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych — są w akcji socjalnej wczasy pracownicze. Spójrzmy na ten wycinek przez pryzmat cyfr.

Oddział w br. otrzymał (łącznie z bieżącym miesiącem) ponad czterdzieści skierowań na wczasy wypoczynkowe. W styczniu, lutym i marcu otrzymał ich po cztery, potem po pięć, w czerwcu — sześć, lipcu i sierpniu — po osiem. Z przydzielonych w ciągu pięciu pierwszych miesięcy 22 skierowań — 14 zostało niewykorzystanych. 14 miejsc w tym czasie w domach wypoczynkowych świeciło pustkami, bo nikt z członków związku nie chciał wyjechać. Dlaczego?..

Przede wszystkim dlatego, że w tych miesiącach jedynie drobny od setek pracowników korzystał z urlopów (źle to świadczy polityce wydziałów personalnych), a ci co korzystali — nie zostali w dostateczny sposób przekonani, że tak samo dobrze można spędzić urlop w ośrodkach wypoczynkowych w styczniu czy lutym, jak w sierpniu czy czerwcu.

Od czerwca sytuacja się zmieniła. Wszystkie miejsca, wszystkie skierowania są wykorzystywane i ilość ich nie pokrywa zapotrzebowań. Jest więcej kandydatów, niż przydzielonych miejsc. I niby wszystko w porządku. Ale...

Ale dlaczego między tymi, którzy otrzymali skierowania — nie ma ani jednego pracownika fizycznego, członka związku. Czyż na wczasy powinni jeździć tylko pracownicy umysłowi?...

Prawdą jest, że w związku, o którym mowa — pracownicy umysłowi stanowią większość. Ale 35 procent członków związku stanowią pracownicy fizyczni — czyż naprawdę nikt z nich nie chce korzystać z wypoczynku w ramach wczasów?.

Tłumaczenie, że robotnicy nie zgłaszają się po skierowania — nie tłumaczy kierownictwa związku. Jeśli sami się nie zgłaszają — to trzeba do nich iść. Bowiem obecny stan dowodzi, iż opieka związku nad pracownikami fizycznymi, będącymi członkami związku — nie jest ciągle jeszcze dostateczna.

Zestawienie z wykorzystanych wczasów przez członków tomaszowskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Biurowych i Handlowych świadczy, iż na wskazanym przez nas odcinku — praca związku nie jest należycie prowadzona. (j)

Korespondenci piszą
Byliśmy w Warszawie

W niedzielę bawiła w Warszawie wycieczka, zorganizowana przez Radę Zakładową Polskich Zakładów Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich. Koszty wycieczki pokryto w części z akcji socjalnej, a w części z sum wpłacanych przez uczestników wycieczki. Przejazd odbył się samochodami, a w Warszawie uczestnicy wycieczki zwiedzili Trasę W-Z, park Łazienkowski oraz galerię obrazów w Muzeum Narodowym.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych — uczestnicy byli pełni podziwu dla odbudowującej się Warszawy, dla widocznego dorobku Planu Trzyletniego — Trasy W-Z z kolumną Zygmunta, a wrażenia z niej nie tylko, że pozostaną im na długo w pamięci, ale zwiększą ich wysiłki wokół akcji zbierania funduszów na SFOS oraz będą dopingiem do wysiłków w pracy zawodowej.

Mieczysław Szymanek
koresp. z Fabryki Pasów

Sylwetki naszych sportowców
Józef Pietrasik



Najstarszy wśród czołówki tomaszowskich sportowców, wciąż jeszcze czynny i popularny — zakosztował sportu w 1931 roku, próbując w szkole lekkoatletyki. Wątły niezgrabny piętnastolatek badał swe siły we wszystkich konkurencjach. Nie odnosił jednak sukcesów. Był za słaby. W rok później zapisał się do TUR. Ćwiczył ping-pong, piłkę nożną i ręczną. Gdy jednak przy końcu 1933 r. w klubie TFSJ zawiązała się sekcja pięściarska — natychmiast się do niej zgłosił. Szukał „swojego" sportu i znalazł.

Zaraz w pierwszej walce, którą stoczył z ówczesnym mistrzem juniorów, w wadze muszej, odnosi piękne zwycięstwo. Także drugą walkę wygrał. Przychodzi sukces za sukcesem.

W międzyczasie mężnieje i przechodzi do coraz wyższych wag. Na przełomie 1936-37 widzimy go już w wadze lekkiej; remisuje wówczas z dwoma czołowymi pięściarzami polskimi — Kowalewskim i Tomczyńskim.

Do czasu wojny stoczył ogółem 47 walk, z czego tylko cztery przegrał: między innymi trzecią swą walkę — z Kijewskim (w muszej) oraz z reprezentantem Polski — Woźniakiewiczem. 7 spotkań zakończyło się remisowo.

Prócz boksu uprawia Józek również ping-pong, piłkę ręczną i kajakarstwo. W roku 1937 zdobywa mistrzostwo okręgu w „dwójkach" na 1 km. oraz wicemistrzostwo na 10 km.

Po wyzwoleniu Tomaszowa — Pietrasik wstępuje do wojska. Bierze udział w walkach o Wał Pomorski. Po zakończeniu kampanii — dalszy okres służby odbywa w Bydgoszczy. Zaczyna znów walczyć. Pierwsze spotkanie — z Vogtem z „Warty", przynosi wynik nierozstrzygnięty. Walka ta odbyła się w ramach pierwszego w Odrodzonej Polsce, meczu pięściarskiego.

Następnie, również w Bydgoszczy, walczy jeszcze między innymi z Wolniakowskim, Majewskim, Olejnikiem i Koziołkiem. Zwolniony z wojska stacza dramatyczną walkę z Woźniakowskim na mistrzostwach okręgu.

W końcu 1946 r. wstępuje na Technicum Włókiennicze w Łodzi i zapisuje się do sekcji pięściarskiej „Zrywu". W jej barwach stacza ambitną walkę z wicemistrzem Europy — Węgrem Szabo. Podczas wyjazdu na Węgry remisuje z mistrzem Węgier — Vajdą. Na mistrzostwach „Zrywu" w Katowicach w 1947 r. stacza równorzędną walkę z Rademacherem. W tym samym roku remisuje z czołowym pięściarzem Csepel — Zahorskym.

W mistrzostwach okręgu nie startuje z powodu choroby. W roku następnym dochodzi w nich do finału walkowerem (z powodu nadwagi Olejnika), lecz walka finałowa nie odbywa się, na skutek kontuzji Szczapińskiego.

Jesienią 1948 roku zostaje trenerem sekcji pięściarskiej tomaszowskiego „Włókniarza". Walczyć jednak w jego barwach nie może, gdyż „Zryw" nie chce mu udzielić zwolnienia. Stacza tylko kilka towarzyskich walk ze słabymi przeciwnikami. Gra też w pierwszej drużynie ping-ponga.

W maju br. przechodzi do tomaszowskiego „Związkowca", gdzie walczy kilka razy. W spotkaniu z młodym Wolniakiem prezentuje się słabo, ulegając przez dyskwalifikację. Rehabilituje się jednak w pełni swą równorzędną walką z Olejnikiem, stoczoną w ramach meczu jubileuszowego ŁOZB.

Do chwili obecnej stoczył Pietrasik 97 walk, z których przegrał 12 i zremisował 16. Mówi, że będzie walczył, dopóki mu na to pozwolą siły. Uważa, że przy solidnym treningu, będzie mógł jeszcze długo uprawiać ulubiony sport. **(kiks)**

Odwiedzamy Państwowy Dom Dziecka

Państwowy Dom Dziecka w Tomaszowie Maz. — to dom, w którym znajdują schronienie i opiekę dzieci—sieroty.

Opiekę nad Domem Dziecka objęło Kuratorium Okręgu Szkolnego, które finansuje zakład, przeznaczając miesięcznie 4 i pół tys. złotych na dziecko, a poza tym, pewien dochód daje własne gospodarstwo i płatne przedszkole, które mieści się w budynku Domu Dziecka.

W zakładzie znajdują opiekę i dach nad głową dzieci pozbawione rodziców, kwalifikowane do Domu przez Kuratorium. Jest ich w tej chwili 40. Wiek wychowanków waha się od lat 7 do 18.

Dzieci w zakładzie czują się dobrze, o czym świadczą ich uśmiechnięte buziaki i chętnie udzielane nam odpowiedzi. Najmłodszymi pupilkami są tu — siedmioletnia Hania Grabowska i o rok starsza od niej, Tereska Morawska.

Kiedy odwiedzamy gromadkę, dzieci zajęte są spożywaniem obiadu. Pytamy jednego z malców, jak się nazywa — wstaje z lekka speszony dziewięcio, — a może dziesięcioletni chłopiec i odpowiada, że Bogusław Dyrys. Jego kolega — Władzio Mielicki, informuje nas, iż Boguś to najlepszy uczeń zakładu. Bo wszystkie dzieci, w zależności od wieku i zamiłowania chodzą do szkół podstawowych, bądź też zawodowych. Jedna z wychowanek zakładu jest już absolwentką Liceum Pedagogicznego.

Oprócz nauki w szkole i zabaw — dzieci uczą się również rozmaitych prac domowych. Starsze reperują bieliznę, młodsze pomagają w ogródku i wciągane są do innych prac, które nie męcząc je, przyzwyczajają od najmłodszych lat do samodzielności w życiu.

Dzieci mają własną świetlicę, gdzie z okazji różnych uroczystości organizowane są akademie i gdzie prowadzone jest skromne życie świetlicowe.

Zakładowym społeczeństwem — rządzi własny dziecięcy samorząd.

Zwiedzamy zakład. W oczy nam się rzuca wzorowa czystość, jaka panuje we wszystkich pomieszczeniach. Zwiedzamy świetlicę, która służy równocześnie za jadalnię i bawialnię. Jest ona przyjemnie i estetycznie urządzona. Wzdłuż ścian stoły, przy których dzieci w wolnych chwilach bawią się, bądź uczą. W sypialni taka sama czystość i wzorowy porządek, a kuchnia, która przygotowuje pięć razy w ciągu dnia posiłek dla wychowanków, również odpowiada wszelkim wymogom higieny. Zwiedzamy również przyzakładowe gospodarstwo, z którego hojnie korzysta kuchnia.

Państwo troszczy się o zapewnienie jak najlepszych warunków tej gromadce, której w większości wojna zabrała rodziców, troszczy się i stwarza warunki, w których wyrastają na zdrowych, twórczych obywateli naszego socjalistycznego społeczeństwa.

(W. R.)

Kronika milicyjna

Komisariat MO w Tomaszowie Mazowieckim w ostatnim czasie zatrzymał za opilstwo i awantury następujące osoby: Popławskiego Czesława, zam. Buźniczna 7, Morawskiego Stanisława, zam. Warszawska 37, Gruchalskiego Jana, zam. Kaczka-Młynarska 6, Srebrzyńskiego Czesława, zam. Mireckiego 34, Kacperczyka Maksymiliana, zam. Roli-Żymierskiego 9, Wójcika Wacława, zam. Browarna 25, Rybaka Edwarda, zam. Polna 3, Ogórka Józefa, zam. wieś Zawada, gm. Łazisko, pow. Brzeziny, Segitowicza Rafała, zam. Warszawska 1, Jarosza Romana, zam. Szeroka 54, Ogórka Stanisława, zam. Kramarska 32, Colla Stefana, zam. Roli-Żymierskiego 45.

Kurs
dla młodszych pielęgniarek

Polski Czerwony Krzyż przyjmuje zapisy na kurs z internatem dla młodszych pielęgniarek. Na kurs przyjmowane są kobiety od lat 17 i pół do 35, zdrowe, z cenzusem 7 klas szkoły podstawowej, posiadające skierowanie i opinię którejś z organizacji społecznych, do której należy kandydatka lub jej rodzice.

Pierwszeństwo mają kandydatki, pochodzące ze środowisk robotniczych i chłopskich. W wypadku nie ukończenia szkoły podstawowej, kandydatki odpowiadające wszystkim innym wymogom, mogą zostać poddane krótkiemu egzaminowi i być przyjęte na podstawie wyników egzaminu.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty: życiorys (własnoręcznie napisany), ankietę (wydaje sekretariat PCK), odpis świadectwa szkolnego, metrykę urodzenia, zaświadczenie obywatelstwa, odpisy zaświadczeń pracy (o ile kandydatka pracowała), dwie fotografie, świadectwo lekarskie, skierowanie i opinię organizacji społecznej lub politycznej.

O usprawnienie skupu warzyw

Zaopatrzeniem miast w warzywa i owoce oraz skupem ich w terenie zajmuje się Centrala Ogrodnicza i jej delegatury w miastach powiatowych.

Sieć punktów skupu Centrali Ogrodniczej nie jest jeszcze dostatecznie rozbudowana. Skup warzyw i owoców w niektórych gminach prowadzą na zlecenie Centrali Ogrodniczej gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Mimo zorganizowania sieci skupu, Centrala Ogrodnicza nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków, gdyż nie odbiera całej masy towarowej od producentów przez co działa na ich szkodę i na szkodę konsumentów. Olbrzymia podaż warzyw i owoców, szczególnie w powiatach warzywniczych, jakim jest powiat łęczycki, nie zostaje przez Centralę wykorzystana. Bywają wypadki, że chłopi z pełnymi wozami warzyw muszą wracać do domu z punktu skupu, podczas gdy w Łodzi odczuwa się brak warzyw.

A oto przykład niedbalstwa Centrali Ogrodniczej. Delegatura Centrali Ogrodniczej w Łęczycy poleciła gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Leśmierz, z siedzibą w Ozorkowie, skupować wszelkiego rodzaju warzywa w dowolnych ilościach. Zlecenie to spółdzielnia wypełniła, skupując wszystkie dostarczone przez okolicznych chłopów warzywa.

Okazało się, że delegatura Centrali Ogrodniczej nie zatroszczyła się o odbiór powyższych warzyw. 1.220 kg wczesnej kapusty leżało w magazynie spółdzielni przez kilka dni, na skutek czego uległo zepsuciu 95 kg kapusty. Podobnie było z cebulą i innymi warzywami. Narażona tym na straty gminna spółdzielnia, zmuszona była ograniczyć skup warzyw. Czyż nie należało by zreorganizować pracy Centrali Ogrodniczej tak, by zapewnić chłopom stały zbyt warzyw i owoców w agendach Centrali, a konsumentom ciągłą i dostateczną podaż tych artykułów.

(Mal.)

Wykonaliśmy
nasze zobowiązania

15 lipca br. uruchomiony został warsztat elektrotechniczny im. Hanki Sawickiej w Szkole Zawodowej. W dniu tym uczniowie zatrudnieni w warsztacie podjęli szereg zobowiązań z okazji zbliżającego się Święta Odrodzenia.

Zobowiązania te zostały w pełni i w terminie wykonane i tak:

— wykonano przezwojenie wiertarki elektrycznej.

— przezwojono szlifierkę dla warsztatu mechanicznego Szkoły Zawodowej,

— przezwojono silnik dla „Samopomocy Chłopskiej",

— przezwojono silnik dla Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 9 sierpnia 1930 r.

CEGIELNIE NADAL NIECZYNNE

Zatarg między właścicielami cegielń a robotnikami — trwa już szereg tygodni. Przedsiębiorcy domagają się znacznej obniżki cennika płac, na co znów robotnicy nie chcą się zgodzić. Wyznaczona przez inspektorat pracy konferencja nie doszła do skutku z powodu niestawienia się właścicieli cegielń.

OSTATNI RATUNEK PRZED GŁODEM

30-letni Leon Grabowski, zamieszkały przy ul. Kraszewskiego 18, pozostawał od dłuższego czasu bez pracy, co było powodem, że postanowił popełnić samobójstwo. W dniu wczorajszym Grabowski podciął sobie krtań nożem, a następnie, ostatkiem sił, zadał sobie kilka głębokich ran w piersi. Grabowskiego, dającego słabe oznaki życia przewieziono do okręgowego szpitala Kasy Chorych.

ZAMACH NA KOMISARZA INDII

Na werandzie domu wysokiego komisarza Indii przychwycono nieznanego człowieka, który czaił się z rewolwerem w ręku. Zamachowiec zeznał, że miał zabić wysokiego komisarza oraz wysadzić budynek w powietrze.

FABRYKANCI WYNALEŹLI „LEKARSTWO" NA KRYZYS

Jak podaje „Kurier Łódzki" — Związek Izb Przemysłowo - Handlowych złożył rządowi **projekt likwidacji kryzysu.**

Według tego projektu należy wprowadzić niezwłocznie wieloprocentową podwyżkę komornego, a następnie podwyższać komorne co kwartał. Po szeregu lat właściciele domów będą posiadali odpowiednią gotówkę na budowę nowych domów, co przyniesie znaczną poprawę na rynku pracy. Z kolei znów zatrudnieni robotnicy zaczną pracować i kupować itd., itd.

„W ten sposób przy „pomocy" całego społeczeństwa uda się zlikwidować kryzys trapiący świat".

STRAJK WE FRANCJI ROZSZERZA SIĘ.

Do strajkujących włókniarzy francuskich przyłączyli się robotnicy okręgów południowych. Łącznie w chwili obecnej strajkuje we Francji ponad 135.000 osób.

SAMOWOLA KAMIENICZNIKA

Właściciel domu przy ul. Asnyka 79 w Kaliszu — Jarmuszkiewicz, samowolnie zabrał maszynę do szycia swej lokatorce — Stefanii Starzyńskiej, dla „zabezpieczenia zaległego komornego".

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19,15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

Tylko kilka dni. Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94. tel. 272-70)

19.30 „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski, pióra Z. Gozdawy i W. Stępnia.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Saławat — wódz Baszkirów" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Dziewczyna ze Słowacji", godz. 17, 19, 21 (Dla dzieci powyżej lat 10)

BAJKA — „Spotkanie nad Łabą" godz. 18, 20, (Dla dzieci powyżej lat 12)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Maaret", godz. 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 14)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Cztery pokolenia" — godz. 16, 18.30, 21. (Dla młodzieży powyżej lat 14)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Kłopotliwe alibi", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)

ROBOTNIK — „Śpiewak nieznany" godz. 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

ROMA (Rzgowska 84) „Oni mają ojczyznę", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10)

REKORD (Rzgowska 2) „Przybrana córka", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 18)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Kłopoty referenta Trziszki", godz. 17.30, 20. (Dla młodzieży powyżej lat 16)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Powrót do domu", godz. 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 7)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Śluby kawalerskie", godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla dzieci powyżej lat 12)

TATRY (w ogrodzie) „Wiosna" godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." godz. 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" godz. 15.30, 18, 20.30 (Dla dzieci powyżej lat 12)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czerwony rumak", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 10)

ZACHĘTA — „Albeniz", godz. 18, 20.30, (Dla młodzieży powyżej lat 16)

RADIO

Program na dzień 9 sierpnia 1950 r.

12.04 Dziennik. 13,10 (Ł) „Znak czasu" fragm. opow. T. Goździkiewicza. 13,30 Koncert. 14.00 „Prawo i życie". 14,15 (Ł) Komunikaty. 14,20 (Ł) Muzyka kameralna. 14,55 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik. 16.20 (Ł) Uwertury koncertowe. 16.40 (Ł) „Czy wiecie". 17.00 Koncert Zespołu Instrumentalnego pod dyr. M. Paszkieta. 17,45 Aud. literacka. 18.15 (Ł) „Tu mówi Wystawa Planu 6-letniego w Łodzi". 18,30 (Ł) Arie operowe w wyk. wybitnych artystów. 18.45 (Ł) Rozmowa z kobietą-konstruktorem. 19.00 Aud. GKKF. 19.15 Koncert pod dyr. J. Gerta. 20.00 Dziennik. 20,40 Utwory fortepianowe i pieśni. 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Hesse. 22.00 Wszechnica. 22,20 Koncert z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości.

ZE SPORTU

Robotnicza Łódź wita miłych gości

Wczoraj przybyli do naszego miasta znakomici tenisiści radzieccy

Wieść o przyjeździe doskonałych tenisistów radzieckich poruszyła wczoraj całą sportową Łódź. Opierając się na meldunkach telefonicznych, przyjazd ich do naszego miasta był spodziewany około godziny 12, ale już o godzinie 11 hall „Grand Hotelu" zaczął wypełniać się przedstawicielami łódzkiego sportu, przybyłymi na powitanie miłych gości.

W HALLU „GRAND HOTELU"

Pierwsi przybyli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a później cała sportowa prasa Łodzi. Dłużące się chwile oczekiwania skracamy rozprawianiem na „tematy tenisowe".

Rozmowa się jednak co chwilę rwie, gdyż to jeden, to drugi z rozmówców ukradkiem spogląda na zegarek i oblicza w myśli czas przyjazdu gości z Warszawy do Łodzi.

— Autokar nie może przybyć wcześniej do Łodzi niż w 3 godziny 20 minut po wyjeździe z Warszawy — mówi jeden z kolegów — a więc mamy jeszcze przeszło pół godziny czasu...

Jak się jednak okazało, podróż trwała o wiele krócej, bo 2 i pół godziny, a że goście stanęli w hallu „Grand Hotelu" dopiero o godz. 13,30, to nastąpiło z tej przyczyny, że opóźnili swój wyjazd z Warszawy o przeszło godzinę.

PIERWSI DELEGACI

Tymczasem coraz to nowe twarze dostrzegamy w hallu. Jest już przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej mgr. Nonas, przedstawiciel Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisowego, Sosiński, a wkrótce przybywa zasłużona mistrzyni naszego sportu, Jadwiga Głażewska.

Głażewska wróciła dopiero z Warszawy, gdzie już widziała tenisistów radzieckich w grach pokazowych na korcie CWKS i widziała ich również w innej roli, a mianowicie w roli... piłkarzy.

TENISIŚCI RADZIECCY — TO RÓWNIEŻ DOSKONALI PIŁKARZE

— żebyście widzieli, jak oni grają w piłkę nożną — mówi z zachwytem Głażewska, która sama niegdyś próbowała tego sportu. — Grają do prawdy lepiej, niż niejeden z naszych ligowców.

* * *

Dobiega już jednak godzina 13. Wszystkich ogarnia coraz większa gorączka oczekiwania. Mamy jednak jeszcze 20 minut czasu.

W hallu wszystkie miejsca są już zajęte. Na każdym niemal stoliku leżą wiązanki kwiatów, oczekujące na miłych i zawsze z największą radością witanych gości, a tu nic jeszcze nie zdradza rychłego przyjazdu granatowego autokaru, którym mają przybyć z Warszawy.

Niecierpliwość nasza nie jest jednak wystawiona na zbyt długą próbę.

Wkrótce w hallu następuje poruszenie. Przewodniczący WKKF mgr. Nonas daje znać: już jadą! Rzeczywiście granatowy autokar wjeżdża w ulicę Traugutta i zatrzymuje się przed teatrem „Osa".

NA ULICY TRAUGUTTA

Wyładunek nie trwa długo. Wysiadających sportowców radzieckich w jednej chwili otacza tłum przechodniów.

Wśród przybyłych z łatwością poznajemy mistrzynię ZSRR i zasłużonego mistrza sportu, Korowinę, młodziutką mistrzynię juniorów, Emelianową i olbrzyma, przewyższającego niemal wzrostem autokar — Korbuta.

WSZYSCY W KOMPLECIE

Jest i Jędrzejowska. Wesoła i rozpromieniona miłą podróżą, udziela w drodze do „Grand Hotelu" krótkich wywiadów o przebiegu podróży. Minęła ona wspaniale, bez żadnych przygód. W hallu zastajemy już wszystkich przybyłych na powitanie gości, ustawionych w jednym szeregu z pięknymi wiązankami kwiatów.

Po lewej stronie stoją: wiceprzewodniczący Rady Narodowej w Łodzi, tow. Bugajski, sekretarz Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, tow. Wróblewski, przedstawiciel Wydziału Propagandy ŁK PZPR, tow. Trepczyński, przewodniczący WKKF mgr. Nonas, przedstawiciel Łódzkiego Zarządu ZMP, kol. Kostrzewa, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP, kol. Marciniak, przedstawiciel Rady KF przy Zw. Zawodowych, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej tow. Szatur oraz ob. Głażewska.

PRZEMÓWIENIA...

Tenisiści radzieccy są wzruszeni gorącym przyjęciem. W skupieniu wysłuchują krótkiego przemówienia tow. Bugajskiego, w którym wiceprzewodniczący Rady Narodowej w Łodzi wyraża radość klasy robotniczej i całego społeczeństwa Czerwonej Łodzi z przybycia gości, po czym odpowiada serdecznie kierownik ekipy radzieckich tenisistów tow. Biriukow.

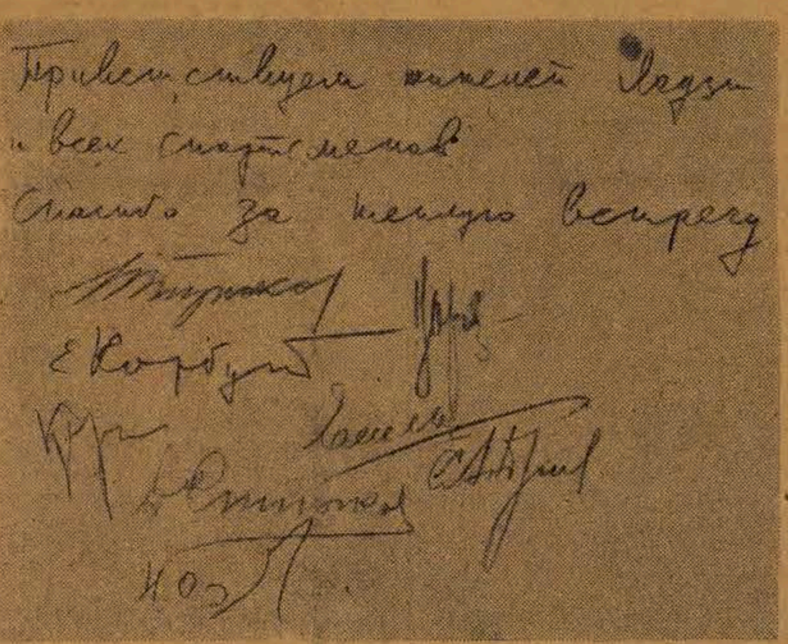
...I SERDECZNY UŚCISK DŁONI

Wręczeniem wiązanek kwiatów i serdecznym uściskiem dłoni kończy się część oficjalna przywitania miłych gości. Zanim jednak goście udali się do swych pokojów, zwracamy się z prośbą o nakreślenie kilku słów dla czytelników „Głosu" — do kierownika ekipy tow. Biriukowa. Wkrótce trzymamy już w ręku wyrwaną kartkę z notesu z nakreślonymi słowami, które niżej zamieszczamy.

(Z. Kr.)



Goście radzieccy — czytelnikom „Głosu"



„Pozdrawiamy mieszkańców Łodzi i wszystkich sportowców"
„Dziękujemy za miłe spotkanie!"

Początek gier o godzinie 16.30

DZISIEJSZE gry pokazowe z udziałem tenisistów radzieckich odbędą się na korcie reprezentacyjnym w Parku Poniatowskiego o godzinie 16.30

Zaznaczamy, że wobec szybciej zapadającego już zmroku, gry rozpoczną się punktualnie. Prosimy więc o wcześniejsze zajmowanie miejsc, aby później nie przeszkadzać graczom i publiczności.

Poznajemy nowe Niemcy

„Pozwólcie mi dać wyraz radości, która ogarnia pisarzy niemieckich z powodu szczęśliwego i pełnego nadziei zwrotu, który zaszedł w stosunkach między naszymi narodami przez podpisanie porozumienia między rządami Polski Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ta umowa przekreśla okres przeszłości, do której naród polski powraca z największą goryczą, a naród niemiecki napełnia uczuciem najgłębszego wstydu".

Tak rozpoczął swoje przemówienie na Zjeździe Literatów wybitny publicysta niemiecki, Bodo Uhse. Wierzymy szczerości jego słów: Uhse czynami dowiódł swojego stanowiska. O postęp i sprawiedliwość walczył nie tylko piórem, faszyzmowi przeciwstawiał się nie tylko świetnymi artykułami, choć już to samo było nie lada odwagą. Bodo Uhse — wraz z innymi niemieckimi komunistami walczył w Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii przy boku bohaterskiego generała Waltera-Świerczewskiego.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej do głosu doszli ludzie, którzy przez cały okres szalejącego hitleryzmu zmuszeni byli przebywać na wygnaniu, ginąć w obozach koncentracyjnych i w ciężkich warunkach hitleryzmu prowadzić walkę w Niemczech.

Jednym z nich jest również **Jan Petersen,** autor wydanych niedawno przez Państwowy Instytut Wydawniczy pamiętników. Książka nosi tytuł **„Nasza ulica"** i poświęcona jest pamięci robotników z Charlottenburga

„NASZA ULICA"

Jana Petersena

(dzielnicy Berlina), których wymordowali hitlerowcy. Autor nazywa ją „kroniką pisaną w sercu faszystowskich Niemiec" — akcja rozgrywa się w latach 1933 i 1934, zaraz po dojściu do władzy Hitlera.

Bohaterami jej są robotnicy mieszkający na jednej z ulic Berlina, na Wallstrasse. Czytelnik poznaje ich nazwiska, pracę konspiracyjną, podziwia bohaterstwo.

Autor „Naszej ulicy", Jan Petersen, był jednym z nich; książka jego to już nie zredagowane po wojnie i odpowiednio spreparowane wspomnienia, ale pamiętnik pisany dzień po dniu, z narażeniem życia przechowywany w ciągle zmienianych skrytkach, w zakonspirowanych mieszkaniach.

Jan Petersen bez apoteozy i bez upiększeń literackich ukazuje codzienne życie komunistów z ulicy Wallstrasse. Jest ono bardzo podobne do tego, jakie zmuszeni byli prowadzić podczas wojny wszyscy aktywni antyfaszyści okupowanej Europy. Sam autor książki i jej bohaterowie to czynni działacze. Organizują demonstracje, póki to jest jeszcze możliwe, redagują i kolportują nielegalną prasę, żyją pod zmienionymi nazwiskami, przenoszą się z miejsca na miejsce rezygnując z osobistego życia, walczą.

„Nasza ulica" pisana jest żywo i obrazowo, czyta się ją z zainteresowaniem. Jej akcja, ukazująca tragiczne losy kilkunastu berlińskich komunistów, obfituje w dramatyczne sceny, które autor maluje bardzo plastycznie, z dużym realizmem. Do nich należy na przykład scena zamordowania przez hitlerowców Majkowskiego, czy scena przesłuchiwań aresztowanych robotników na posterunku SA. Niesposób też nie zapamiętać obrazu, którym autor zamyka swoją opowieść: jest nim manifestacyjny pogrzeb jednej z ofiar hitleryzmu, pogrzeb będący protestem i masową demonstracją.

„Nasza ulica" napisana jest z dużym talentem literackim. Rozdziały, w których opowiada o tym jak odbijał wraz z towarzyszami nielegalne ulotki w zamkniętym rano lokalu dancingowym, czy o tym jak ich kolporter wymyka się patrolowi SA, są wprost świetne.

A przecież, pisząc swoją książkę, autor nie powodował się względami natury artystycznej, lub raczej nie tylko nimi. Jego zamiar pisarski był inny. **„Niech ta książka powie polskim czytelnikom, że my, niemieccy antyfaszyści, wyciągnęliśmy właściwą naukę z haniebnej przeszłości naszego kraju"** — czytamy w posłowiu do polskiego wydania „Naszej ulicy". — **„Że staramy się uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby wytępić faszyzm w całych Niemczech, aby stworzyć Zjednoczone Niemcy Demokratyczne, które nigdy już nie będą zagrażać innym narodom wojną ani grabieżą".**

Polski czytelnik z radością kwituje to wyznanie uczciwego pisarza i człowieka, gdyż jest ono głosem prawdziwego patrioty.

H. W.

Ukazał się Nr. 3 ZESZYTÓW FILOZOFICZNYCH „NOWYCH DRÓG"

Treść

J. Stalin — W sprawie marksizmu w językoznawstwie.

J. Stalin — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa.

G. S. Wasecki — Książka W. I. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm" i jej rola w walce o przygotowanie partii bolszewickiej pod względem teoretycznym.

M. A. Leonow — Stalinowski etap w rozwoju materializmu dialektycznego.

L. F. Iljiczow — Genialne dzieło twórczego marksizmu.

G. Besse — Maurice Thorez i jego wkład teoretyczny do francuskiego ruchu rewolucyjnego.

A. Kisielniczew — Stalin o partyjności ideologii.

R. Garaudy — Lenin a filozofia.

J. Desanti — Lenin — filozof nowego typu.

H. Treder — Wyżyny nauki.

E. Hoffman — Marksizm — przewrót w filozofii.

PRZECIW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ

M. B. Mitin — „Materializm a empiriokrytycyzm" a walka przeciw reakcji idealistycznej.

O. J. Sajapina — Barbarzyństwo i zdziczenie współczesnych anglo - amerykańskich teorii socjologicznych.

RECENZJE

J. T. Czernakow — Przeciw idealizmowi i metafizyce w psychologii.

KRONIKA

Program kursu materializmu dialektycznego i historycznego Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP (b).

Dodatek: **J. Stalin** — „Odpowiedź towarzyszom" — (Bolszewik, Nr. 14, 1950 r.)

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redagują: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D1-20505